Rok XIII. Nr. 38 (1382) Wilno, Sobota 8 Lutego 1936 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

# Ważne projekty ustaw gospodarczych uchwaliła Rada Ministrów

## Projekty ustaw: o zaopatrzeniu emerytalnem pracowników samorządowych, o mleczarstwie, o prawie wekslowem. Plan inwestycyjny. Zwiększenie obszaru ziemi do rozparcelowania

WARSZAWA, (Pat). Dnia 7 bm. odbyło się pod przewodnictwem pana premjera M. Kościałkowskiego posiedzenie Rady Ministrów.

Rada Ministrów uchwaliła

PROJEKT USTAWY O ZAOPATRZENIU EMERYTALNEM PRACOWNIKÓW SAMORZĄDOWYCH.

Omawiany projekt jest dalszem ogniwem projektów ustaw, wniesionych ostatnio do izb ustawodawczych, a dotyczących samorządu terytorjalnego. Celem jego jest ujednolicenie ubezpieczenia emerytalnego, sprawowanego przez związki samorządowe we własnym zakresie.

W poszczególnych związkach samorządowych istnieje bardzo wielka różnorodność norm ubezpieczeniowych, często zmieniających się zarówno co do wysokości świadczeń, jak i zakresu osobowego. Spośród 87.280 pracowników czynnych, zatrudnionych w dn. 1 stycznia 1935 r. w samorządzie terytorjalnym, 39.095 osób ubezpieczonych jest we własnym zakresie związków samorządowych. 48.185 zaś osób ubezpieczonych jest w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych. Przyjęty ostatnio projekt ustawy dotyczy wyłącznie tej pierwszej kategorji pracowników.

Następnie Rada Ministrów uchwaliła PROJEKT USTAWY O MLECZARSTWIE.

Dotychczas obowiązujące przepisy prawa przemysłowego, pomyślane dla przemysłu, jako całości, nie biorą pod uwagę specyficznych warunków, w jakich żyje i rozwija się przetwórstwo mleczarskie. Przedewszystkiem nie uwzględniają one organicznej więzi, jaka łączy to przetwórstwo z rolnictwem. Rozporządzenie o dozorze nad mlekiem i jego przetworami również nie stanowi dostatecznej podstawy do czuwania nad strukturą organizacyjną i techniczną omawianego przetwórstwa, nie zawiera ono bowiem zupełnie momentów ekonomicznych.

W tym stanie rzeczy wydanie specjalnej ust., któraby wprowadziła normy, odpowiadające charakterowi rolniczemu przetwórstwa mleczarskiego oraz wypełniła istniejącą lukę prawną, utrudniającą regulowanie całokształtu spraw związanych z racjonalnym rozwojem tej gałęzi produkcji, stało się rzeczą niezbędną.

W dalszym ciągu obrad Rada Ministrów przyjęła

PROJEKT USTAWY O PRAWIE WEKSLOWEM I PROJEKT USTAWY O PRAWIE CZEKOWEM.

Obydwa te projekty stoją w ścisłym związku z pracami nad międzynarodową unifikacją obrotu wekslowego i czekowego, rozpoczętemi jeszcze przed wielką wojną już w roku 1930, jeżeli chodzi o prawo wekslowe, a w r. 1931, jeżeli o prawo czekowe, Polska przystąpiła wraz z 41 innemi państwami do konwencyj międzynarodowych. Unifikacja międzynarodowa tak prawa wekslowego jak i czekowego, przyczyni się niewątpliwie do ułatwienia obrotów gospodarczych z zagranicą i odbije z korzyścią na życiu gospodarczem kraju.

Rada Ministrów uchwaliła również projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z dnia 18 grudnia 1920 r.

O POCZTACH, TELEGRAFACH RADJOWYCH, TELEGRAFACH i TELEFONACH W CZASIE WOJNY oraz projekt ustawy o wywłaszczeniu nieruchomości i na cele budowy portów i innych urządzeń morskich.

Pozatem Rada Ministrow uchwaliła PLAN INWESTYCYJNY NA ROK 1936

Plan ten opracowany został jako plan tymczasowy, ustalono w nim te inwestycje, które rozpoczęte być mają już na początku wiosennego sezonu budowlanego. Ogólna suma pozabudżetowych inwestycyj państwowych przewidziana jest na 223 milj. złotych. W miarę poprawy sytuacji skarbowej istnieje możliwość szerszej organizacji inwestycyj niż to przewiduje obecnie opracowany plan.

Uchwalony plan inwestycyjny nie zawiera inwestycyj przedsiębiorstw państwowych, które objęte będą specjalnym planem kilkuletnim.

Wytyczne programu inwestycyj państwowych ustalone zostały przy zachowaniu zasady naczelnej: pozostawienie dla prywatnego ruchu inwestycyjnego jaknajszerszych możliwości korzystania ze źródeł kredytowych.

Wreszcie Rada Ministrów uchwaliła PROJEKT ROZPORZĄDZENIA RADY MINISTRÓW O USTALENIU PLANU PARCELACYJNEGO NA ROK 1937

oraz projekt rozporządzenia Rady Ministrów o ustaleniu na r. 1936 wykazu imiennego nieruchomości podlegającym wykupowi przymusowemu.

Plan parcelacyjny na r. 1936 dla gruntów państwowych i Państwowego Banku Rolnego obejmował 20 tys. ha, dla gruntów zaś prywatnych — 80 tys ha. Plan parcelacyjny na r. 1937 został przewidziany w rozmiarze o 50 proc. większym, a mianowicie: dla gruntów państwowych i Państw. Banku Roln. na obszarze 30 tys. ha i dla gruntów prywatnych — 120 tys. ha.

# Etjopi przygotowują się do ataku

WARSZAWA, (Pat). Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 7 bm: nie toczą się żadne poważniejsze operacje, lecz z dnia na dzień spodziewają się nowej ofensywy abisyńskiej.

Operacje prowadzone przez gen. Grazianiego wzdłuż rzeki Gestro mogą być może utrudnione przez ulewne deszcze, które spadły w całej środkowej Abisynji i które obecnie przesuwają się ku południowi. Według informacyj ze źródeł somalijskich, Abisyńczycy mieli już jednak stracić w tych walkach około 2.000 ludzi.

Jak donoszą z Addis Abeby, wojownicy, ukrywający się w jaskiniach na północ od Dolo, rozwijają nader ożywioną działalność.

GŁĘBOKIE WYWIADY SAMOLOTÓW WŁOSKICH.

Informacje, według których samoloty włoskie były jakoby widziane nad kilkoma odcinkami linji kolejowej Dżibuti — Addis Abeba, gdzie rzekomo dokonywały zdjęć fotograficznych, pozwalają przypuszczać, iż generał Graziani, który otrzymał świeże posiłki, mógłby rzucić silną kolumnę zmotoryzowaną w kierunku linji kolejowej, albo też dokonać w kierunku Harraru manewru podobnego do tego, który zakończył się zajęciem Neghelli.

## Podpisano układ handlowy francusko-rumuński

PARYŻ, (PAT). W dniu dzisiejszym został podpisany układ handlowy francusko—rumuński. Układ podpisali: ze strony francuskiej minister handlu Bonnet, a ze strony rumuńskiej minister finansów Antonescu.

## P. min. Beck u Pana Prezydenta

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu dzisiejszym pana ministra Spraw Zagraniczn. Józefa Becka.

## Wicemin. A. Koc mianowany prezesem Banku Polskiego

WARSZAWA, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisał w dniu dzisiejszym nominację podsekretarza stanu w Ministerstwie Skarbu Adama Koca na prezesa Banku Polskiego.

WARSZAWA, (Pat) Nowomianowany prezes Banku Polskiego Adam Koc złożył dziś o godz. 13 na ręce Pana Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku ślubowanie.

## Anglja nie chce zawierać układów z napastnikiem

LONDYN, (Pat). Jak donosi agencja Reutera, min. Flandin w czasie ostatniej swej rozmowy z min. Edenem w Londynie, wysunął sugestję, dotyczącą porozumienia śródziemnomorskiego w rodzaju układu lokarneńskiego.

Min. Eden odniósł się do tej myśli nieprzychylnie, zaznaczając, że Wielka Brytanja nie może zawrzeć paktu o nieagresji z krajem, uznanym za napastnika. Flandin'owi nie dano nawet nadziei, że sugestja jego spotka się z lepszem przyjęciem po zakończeniu wojny włosko—abisyńskiej. Jak słychać Włochy również były w tej sprawie interpelowane, lecz przyjęły sugestję chłodno.

## Liga Narodów przenosi się do nowego gmachu

GENEWA. (PAT). — Siedemnastego lutego Liga Narodów opuści gmach, który zajmowała od roku 1920, by przenieść się do nowego, własnego pałacu. Przeprowadzki mają dokonać wielkie szwajcarskie towarzystwa przewozowe. Ma ona trwać tylko tydzień. Przewiezione będą nietylko urządzenia wewnętrzne, ale i olbrzymie archiwa, które nagromadziły się w ciągu 15 lat. Bibljoteka Ligi Narodów, licząca obecnie 200 tys. tomów będzie przewieziona dopiero na wiosnę.

## Uroczysty pogrzeb gen. Kondylisa w Grecji



W obecności najwybitniejszych osobistości Grecji i korpusu dyplomatycznego odbyło się w katedrze ateńskiej uroczyste nabożeństwo żałobne po generale Kondylisie. — Po nabożeństwie trumnę ustawiono na lawecie armatniej i przewieziono na dworzec, a stamtąd koleją do rodzinnej Tessalji, gdzie odbył się pogrzeb

# Plenarne obrady Sejmu

Marszałek Sejmu Car otworzył dzisiejsze plenarne obrady o godz. 12.15, powitany przez izbę hucznemi oklaskami.

Przed przystąpieniem do porządku obrad marszałek zawiadomił posłów o wycofaniu przez posła Bołądzia wniesionej przezeń noweli do rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o konwersji i uporządkowaniu długów rolniczych, poczem poświęcił krótkie wspomnienie po śmiertnie zmarłem dn. 21 stycznia rb. w Krakowie ś. p. posłowi **Michałowi Zenkteler**owi. Izba uczciła pamięć zmarłego posła przez powstanie.

Przystąpiono do porządku obrad. Poseł **Hoffman** referował rządowy

**PROJEKT USTAWY O STOSUNKU PAŃSTWA DO KARAIMSKIEGO ZWIĄZKU RELIGIJNEGO RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.**

W Polsce mamy 4 gminy karaimskie, dwie na północnym wschodzie, dwie na południowym wschodzie. Tak jak dla innych wyznań, prócz rzymsko-katolickiego, państwo chce ustalić taki stan rzeczy, że każdy kościół w Polsce jest samodzielny i niezależny od innych hierarchicznych grup tego kościoła na terenie innych państw. To czyni wspomniana ustawa w odniesieniu do religji karaimskiej. Na czele wyznania stoi wybrany hachan, a na czele poszczególn. gmin hazzanowie. Zastępcą hachana jest ultu—hazzan. Ustawa reguluje sprawę wyboru władz kościelnych, a w szczegółach swych nawiązuje do starej tradycji.

W głosowaniu ustawę **przyjęto jednomyślnie w 2 i 3 czytaniu.**

Następnie poseł Pimonow ziefero wał

**PROJEKT USTAWY O STOSUNKU PAŃSTWA DO MUZUŁMAŃSKIEGO ZWIĄZKU RELIGIJNEGO**

Ustawa reguluje podstawy prawne tego związku, uznając jednocześnie jego organizację wewnętrzną. **Sejm uchwalił ustawę w 2 i 3 czytaniu.** Ustawa jest wynikiem porozumienia między rządem i prawną reprezentacją muzułmanów. Ustawa zapewnia rozwój wyznaniu i gwarantuje możliwość ingerencji ze strony państwa.

Skolei przesłano w pierwszem czytaniu do komisji prawniczej projekt ustawy, złożonej przez posła Siołę **w sprawie zmiany ustawy o ulgach w zakresie eprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznej.** Do komisji budżetowej odesłano projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia Prezydenta Rzplitej **o zaopatrzeniu emerytalnem funkcjonarjuszów państwowych i zawodowych wojskowych.** Do komisji prawniczej odesłano projekt ustawy w sprawie nowelizacji art. 5 dekretu Prezydenta R. P. **o specjalnym podatku od wynagrodzeń**, wypłacanych z funduszów publicznych. Wreszcie do komisji pracy odesłano projekt posła Szczepana **noweli do ustawy o czasie pracy w przemyśle i handlu.**

Komisję pracy wybrano na dzisiejszem posiedzeniu w składzie 32 osoby.

Następnie izba przystąpiła do wyboru 4 członków i 4 zastępców członków komisji kontroli długów państwa. Na członków wybrano posłów **Zaklikę, Gauzę, Zakrockiego i Maleszewskiego**, a na zastępców: **Bakona, Długosza, Jahoda Żółtowskiego i Peleńskiego.** Izba dokonała wreszcie wyboru wiceprezesów sądu marszałkowskiego i zastępcy rzecznika, przyczem, zgodnie z propozycją marszałka Sejmu postanowiono wybrać trzech zastępców a nie dwóch. Zastępcami sądu marszałkowskiego wybrani zostali posłowie: **Wagner, Śląski i Nowak.** Na zastępcę rzecznika sądu wybrano posła **Gauzę.**

Na zakończenie odesłano do laski marszałkowskiej wnioski i interpelacje poselskie, m. in. interpelację posła **Giduli** w sprawie płac i zarobków górników i robotników w kopalni państwowej Żupy Solnej w Wieliczce i interpelacja posła **Wójcika** w sprawie b. gminnych kas pożyczkowo — oszczędnościowych.

Na tem porządek posiedzenia wyczerpano.

*TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.*

## Wileńszczyzna otrzyma 200 tys. zł. na budowę spichrzów zbożowych

**Dowiadujemy się, że z ogólnej sumy 1 i pół milj. zł. przeznaczonej w ramach planu inwestycyjnego na budowę sieci spichrzów zbożowych otrzyma województwo wileńskie 200 tys. zł.**

## PROJEKT USTAWY PRASOWEJ

Dowiadujemy się, że min. Sprawiedliwości opracowało projekt ustawy prasowej. Projekt został już rozesłany do zainteresowanych ministerstw, które po zbadaniu go wydadzą swą opinję. Po ukończeniu narad międzyministerjaln. tekst ustawy wpłynie do Rady Ministrów, która zadecyduje o przedłożeniu go Sejmowi.

## Połączony zarząd kół rolników Sejmu i Senatu

Wczoraj obradował połączony zarząd kół rolników Sejmu i Senatu. Do współnego prezydjum powołano z Koła Roln. Sejmu posłów gen. **Żeligowskiego, Długosza i Wróblewskiego**, z Koła Roln. Senatu sen. **Rdułtowskiego.**

## Strajk zecerów zaostrza się

**Pertraktacje zecerów pracujących w pismach warszawskich z wydawcami nie doprowadziły dotąd do porozumienia, strajk więc trwa. Pisma wychodzą w znacznie zmniejszonych rozmiarach, niektóre wcale się nie ukazały. W drukarniach pracuje po parę osób. Niektóre wieczorne pisma zamiast składania wiadomości zamieściły fotograficzne ich odbitki z pism porannych.**

**Sytuacja strajkowa zaostrza się.**

## Strajk aptek Ubezpieczalni Społecznej

**Na 8 b. m. ogłoszono jednodniowy strajk protestacyjny pracowników aptek Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie. Strajk ma być protestem przeciw obniżce płac, redukcji personelu i nadmiernemu opodatkowaniu.**

## Zabójca inż. Dyljona, dezerter Grenda został skazany na śmierć

### Wyrok wykonano

**KRAKÓW, (PAT). — Dzisiaj przedpołudniem w wojskowym sądzie okręgowym w Krakowie przewodniczący trybunału doraźnego sądu wojskowego mjr. korpusu sądowego Alfred Hausner ogłosił wyrok, skazujący dezertera Szczepana Grendę, który dnia 12 stycznia br. zamordował w Tatrach ś. p. inż. Stefana Dyljona z Warszawy na pozbawienie praw, wydalenie z wojska i karę śmierci przez rozstrzelanie.**

**Grenda wyrok przyjął spokojnie, a na zapytanie przewodniczącego oświadczył, że wyrok przyjmuje i rezygnuje z prośby o łaskę.**

**Obrońca oskarżonego kapitan korpusu sądowego dr. Krupa odniósł się z umotywowaną prośbą do Pana Prezydenta Rzplitej o ułaskawienie Grendy. W razie odrzucenia prośby o łaskę wyrok zostanie wykonany w najbliższych godzinach na podwórzu więzienia wojskowego w Krakowie.**

**PAN PREZYDENT NIE SKORZYSTAŁ Z PRAWA ŁASKI.**

KRAKÓW, (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej nie skorzystał z prawa łaski w stosunku do zasądzonego dzisiaj przez wojskowy sąd doraźny w Krakowie na karę śmierci przez rozstrzelanie Szczepana Grendy, mordercy ś. p. inż. Stefana Dyljona.

O godz. 13.40 **wyrok został wykonany na podwórzu wojskowego sądu okręgowego przy ul. Montelupich w Krakowie.**

## Kronika telegraficzna

— MISJONARZ PORWANY PRZEZ BANDYTÓW. Misjonarz katolicki Burns, Amerykanin, został porwany przez bandytów w dniu 5 bm. z miejscowości, odległej o 120 mil ang. od An-Tung, na granicy Mandżur. i Korei. Szef policji z 30 ludźmi udał się w pościg za bandytami.

— POLICJA OBLEGŁA KOMUNISTÓW. — Wczoraj w Warnie policja usiłowała aresztować 20 komunistów, trafiła jednak na opór zbrojny. W starciu zostali ranni 2 policjanci i 1 komunista. Oblegani komuniści zdołali przedrzeć się przez kordon policji i zbiec.

— ZMARŁ KARDYNAŁ SINCERO, długoletni sekretarz kongregacji dla spraw kościoła wschodniego. Kardynał Sincero niejednokrotnie dawał dowody przyjaznego stosunku do Polski.

— W ATELIER FILMOWEM „Orfea" w Barcelonie nastąpił gwałtowny wybuch skutkiem którego 2 osoby zostały zabite, a jedna ciężko ranna. Atelier uległo zniszczeniu.

— URUCHOMIENIE FABRYKI „PLAGE I LAŚKIEWICZ" w Lublinie przewidywane jest w najbliższym czasie. Prawdopodobnie nastąpi to w połowie bieżącego miesiąca. Jeden dział, mianowicie maszyn gorzelniczych, ruszył już kilka tygodni temu.

## Wiadomości z Kowna

**ORYGINALNA DYMISJA PREZESA BRUZDELINASA.**

„Rytas" donosi, iż prezes komisji dla egzaminowania referendarzy sądów kłajpedzkich członek Najwyższego Trybunału Bruzdelinas telefonicznie uprzedził dyrektora sądu kraju Kłajpedzkiego dr. Riffarta, by ten przygotował w sądzie lokal, gdyż tam ma się zebrać komisja egzaminacyjna. Riffart odrzekł, iż musi się w tej sprawie porozumieć z prezesem Dyrektorjum Baldžiusem.

Wówczas Bruzdelinas zatelefonował do Baldžiusa i usłyszał odeń, że nie może on tego sam decydować, lecz sprawa zostanie załatwiona.

Po niejakim czasie Bruzdelinas dowiedział się, że został złożony z urzędu prezesa komisji, rzekomo na własne żądanie. Na jego miejsce został mianowany dr. Riffart.

Baldžius tłumaczy, iż Bruzdelinas prosił go przez telefon o zwolnienie ze stanowiska i przekazanie wszystkiego Riffartowi.

W skład komisji wchodzą pozatem prof. Roemer, doc. Tamoszajtis i sędzia z Szyłokarczmy Kajrys.

**NOWE MIASTO PORTOWE**

Na zjeździe inżynierów powiatowych, który się odbył w tych dniach w Kownie, uchwalono m. in. budowę nowoczesnego miasteczka przy porcie Świętej w pow. kretyngowskim.

## Socjaliści belgijscy zgadzają się na przedłużenie czasu służby w wojsku

BRUKSELA, (Pat). Na wniosek wicepremjera Vandervelde główna rada partji socjalistycznej powzięła większością 26 głosów uchwałę, zezwalającą socjalistycznym ministrom na zsolidaryzowanie się z projektem rządowym przedłużenia czasu służby wojskowej o 6, 4 lub 2 miesiące zależnie od rodzaju broni. Nad ustaleniem szczegółów projektu ustawy obraduje dziś rada ministrów.

Decyzja socjalistów jest bardzo charakterystyczna i stanowi duży sukces osobisty ministra wojny Deveze.

## Poważne utarczki na pograniczu mongolsko-mandżurskiem

**LONDYN, (PAT). — Reuter donosi, że ostatnie zajęcie graniczne pomiędzy Mongolją zewnętrzną a Mandżukuo rozegrało się w ubiegłą środę dn. 5 bm. 20 żołnierzy mongolskich zaatakowało posterunek straży czołowych mandżurskich w Alahodka wpobliżu jeziora Buir-Nor. Mongołowie zostali odparci.**

**PARYŻ, (PAT). — Według informacyj Havasa z Londynu: Rząd brytyjski otrzymał potwierdzenie wiadomości o ruchu wojsk japońskich w kierunku granicy mongolsko — mandżurskiej. Ruchy wojsk japońskich według tych informacyj, budzą pewne zaniepokojenie w Londynie.**

## Incydent na pograniczu czesko-niemieckiem

**PRAGA, (PAT). — Prasa donosi o incydencie granicznym, który zaszedł ubiegłej niedzieli na granicy czesko—niemieckiej wpobliżu miejscowości Nachod. Batalion piechoty czeskiej odbywał w niedzielę ćwiczenia polowe wpobliżu granicy. Popołudniu oddział w składzie 60 żołnierzy niemieckich i 6 oficerów w rynsztunku polowym podszedł pod samą granicę, poczem wkroczył na terytorjum czechosłowackie, posuwając się o 50 mtr. od granicy. Po pół godzinie oddział wycofał się na terytorjum Rzeszy. Jednocześnie samolot niemiecki przeleciał granicę ponad mostem na rzece Metuji i szybował nad terytorjum czechosłowackiem na przestrzeni 2 klm. od granicy.**

## Burza śnieżna nad Łotwą

RYGA. (Pat). Nad Łotwą sroży się gwałtowna burza śnieżna. Komunikacja na linji kolejowej Dyneburg — Krustpils uległa przerwie. Zaspy śnieżne dochodzą do 2 mtr. wysokości.

## Wadowice odebrały Zegadłowiczowi obywatelstwo honorowe

WADOWICE, (Pat). Rada miejska Wadowic uchwaliła odebrać znanemu poecie Emilowi Zegadłowiczowi obywatelstwo honorowe miasta, nadane przed 4 laty z okazji 25-lecia twórczości poety. Rada postanowiła również przywrócić poprzednią nazwę ulicy Tatrzańskiej nazwanej później ulicą imienia Emila Zegadłowicza.

Uchwały rady miejskiej stoją w związku z wydaniem przez Zegadłowicza powieści „Zmory" w której autor przedstawił w ujemnem świetle przedwojenne stosunki wadowickie.

# Sowiety na rozstaju

Doniosłe zmiany, które zaszły po śmierci Lenina, zwłaszcza w przełomowym roku 1935, w Sowietach stworzyły potrzebę jakichś komentarzy, wyjaśniających w sposób zwięzły i jasny istotny sens odbywających się u naszego wschodniego sąsiada procesów.

Niedawno w „Drodze“ (rok 1935, Nr. 12) ukazał się artykuł Kazimierza Zakrzewskiego pod tytułem „Idee Lenina a państwo Stalina“, w którym autor ubolewa nad tem, że, jak dotąd, nikt w Polsce nie zdobył się na takie opracowanie i że „Francuz uprzedził na tym odcinku naszych pisarzy“. Francuz, którego ma na myśli Zakrzewski, to były pedagog wielkiego księcia Dymitra — G. Welter, autor dzieła „Histoire de la Russie Communiste 1917—1935“, do którego przedmowę napisał nie byle kto bo wybitny publicysta francuski Francis Delaisi. Były pedagog wielkiego księcia Dymitra w charakterze komentatora dziejów rewolucji rosyjskiej! — cóż? czasem nawet pedagog wielkiego księcia może być całkiem inteligentnym człowiekiem! Prof. Zakrzewski twierdzi, że takich znawców Rosji, jak pan Welter, mamy poddostatkiem i że niewiadomo poco wyprzedził nas ten Francuz na tym odcinku.

Ubolewać niema nad czem, bowiem elaborat pana Weltera nie należał do tak poważnych dzieł, byśmy mieli chełpić się nim, gdyby takie dzieło napisał Polak.

Jeżeli zaś chodzi o zaniedbanie nasze na tem polu pracy umysłowej, o którem wspomina z żalem Zakrzewski w wyżej wspomnianym artykule, to istotnie „sowietoznawcza“ literatura polska wskutek pewnych okoliczności natury politycznej, została sromotnie zdystansowana przez odnośne piśmiennictwo innych krajów.

Jednakże i relacja prof. Zakrzewskiego o książce G. Weltera zawiera błędne oceny spraw sowieckich, wskutek czego wątpliwem jest, aby przyczyniła się do podniesienia **poziomu** naszego rodzimego „sowietoznawstwa“.

K. Zakrzewski trafnie i dowcipnie demaskuje teleologiczny „objektywizm“ G. Weltera, wskazując na to, że książka jego powstała, aby wyjaśnić „przeciętnemu mieszczuchowi francuskiemu z parasolem i w złotych binoklach“ jak to się stać mogło, że „człowiek z nożem w zębach, mordujący burżujów i opłacany przytem przez Niemcy“ przekształcił się w... „ukochanego Rosjanina w nowej zdemokratyzowanej postaci“.

Artykuł K. Zakrzewskiego natomiast — dodam od siebie — powstał, aby wyjaśnić „przeciętnemu inteligentowi polskiemu bez parasola i bez złotych binokli „(nie stać nas na to!), że **z Sowietów nie wyjdzie nowe powszechne prawo i nowy powszechny ład.**

Owe petitio principii bardzo zwęża granice objektywizmu K. Zakrzewskiego. Kończy on swe wywody nader efektownem ale z gruntu fałszywem zdaniem: „Bolszewicy stali się faszystami“.

W zeszłym roku kanclerz Hitler osobiście przeprowadził staranne rozgraniczenie hitleryzmu od bolszewizmu. Gdyby Benito Mussolini miał czas przeczytać artykuł prof. Zakrzewskiego, na pewno również zgłosiłby w tej sprawie votum separatum. Ale mniejsza o to.

Sowiecki termidor od czasów Nepu zapowiadali nieustannie mieńszewicy, później zaś również opozycja zinowjewsko-trockistowska, pisał o tem rosyjski historyk—emigrant Melgunow, „niewozwraszczeniec“ Dmitrijewski i sporo innych. Pisze o tem również p. Zakrzewski. O sowieckim termidorze wspomina nawet Mała encyklopedja sowiecka, oczywiście, zaprzeczając temu. Świadczy to o nader wielkiej popularności tego hasła. Ale cóż właściwie ma ono oznaczać? To, że „rządy Sowietów przekształciły się w państwo militarne i nacjonalistyczne Stalina i Woroszyłowa“? Twierdzenie to zawiera dwa istotne błędy.

Państwo Stalina nie jest nacjonalistyczne i właściwa władza Sowietów nigdy nie istniała. **Była i pozostała dyktatura „partyjnej górki“**, której skład uległ zmianom personalnym. Zmiany pozatem zaszły w podstawie tej władzy, czyli w stosunkach wzajemnych i istocie trzech czynników — **czynnika władzy, czynnika pomocniczego i czynnika społecznego.**

Tu jednak wskazana jest nader wielka ostrożność sformułowań. Bowiem materjał, którym rozporządzamy, nie wystarcza dla uzasadnienia bezwzględnych sformułowań. „Zacierają się granice demarkacyjne między elitą bolszewicką z okresu wojny domowej a szerokiemi masami bezpartyjnych“ — pisze p. Zakrzewski.

Niewątpliwie tak jest. Ale na czem to polega: czy masa „bezpartyjnych“ pochłania bolszewików, czy czynnik pomocniczy władzy się rozpada, objawem czego są perjodyczne radykalne „czystka“ partji, czy też państwo sowieckie wchłania coraz szersze masy „bezpartyjnych“, a więc rozszerza swą bazę społeczną? Na to pytanie nie mam narazie odpowiedzi.

Tu tkwi wielka tajemnica tej „podwójnej ojczyzny“ — „wszystkich proletarjuszy“ i... „wszystkich Rosjan“. Nie oznacza to jednak supremacji Rosjan, **jako narodowości,** w tej „ojczyźnie wszystkich proletarjuszy“. **Rosyjska idea państwowa znajduje swój wyraz w kulcie „braterstwa ludów“,** zamieszkających ten olbrzymi kraj — braterstwo 180 narodowości, o którem podczas ostatnich posiedzeń Rady narodowości w Moskwie tyle mówiono, któremu urzędówka sowiecka poświęciła tyle artykułów wstępnych.

Zresztą Stalin osobiście podkreślił ogromne znaczenie „braterstwa ludów ZSRR“ dla całości i potęgi państwa, którego stolicą jest... wszak Moskwa.. „przyjaźń między narodami ZSRR. jest to wielka i poważna zdobycz. Dopóki ta przyjaźń trwa, narody naszego Związku będą wolne i niezwyciężone. Nikt nie jest dla nas niebezpieczny, — ani wróg wewnętrzny, ani wróg zewnętrzny — dopóki ta przyjaźń trwa i kwitnie“. Trudno jest więc mówić o „nacjonalistycznem państwie Stalina“.

Słusznem byłoby natomiast mówić o tem, że **Sowiety posługują się mitem braterstwa ludów dla celów rosyjskiej racji stanu.**

Rok 1935 był w Sowietach rokiem odwrócenia się od polityki ofiar i wyrzeczeń i nawrócenia do polityki premjowania zdolnej jednostki na szerszą skalę, do hasła „dogodnego i bogatego życia dla wszystkich“.

Jakże śmiesznem wydaje się dziś w obliczu tych nowych haseł twierdzenie Weltera, że „rewolucja stworzyła ustrój, odpowiadający mentalności narodu, który nie żąda wolności ani komfortu, ale który ma potrzebę wiary“. Dziś żądanie komfortu dla wszystkich jest prawie naczelnem hasłem tego systemu.

Wyróżnienie jednostki (a to tak znaczne, że świeżo dyplomowany lekarz otrzymuje pobory dziesięciokroć wyższe, niż wysłużony sanitarjusz, a robotnik wykwalifikowany dziesięciokroć wyższe od robotnika niewykwalifikowanego) stwarza niewątpliwie **podstawy do wytworzenia drabiny społecznej.** Nawet u zawodowych **miłośników** i wielbicieli Sowietów wzbudza to pewne zaniepokojenie.

Rosyjska prasa emigracyjna rozpisuje się o nowej warstwie panów, („siepacze i pachołkowie reżymu terorystycznego“ w/g terminologji „Poslednije Nowości“) która obchodzi radośnie Nowy Rok, podczas gdy lud, choć może nie przymiera z głodu, ale spowodu braku gotówki nie może korzystać z dobrodziejstw wolnej sprzedaży artykułów. Dysproporcje dochodowe uwydatniają się również na wsi, gdzie pewne kołchozy dzięki sprzyjającym warunkom przyrody robią miljonowe obroty, podczas, gdy inne, pracujące w mniej korzystnych warunkach wykazują znacznie mniejszą dochodowość.

Jan Zadora pisze na łamach „Przeglądu Wschodniego“, że mimo to „Odchylenia od kardynalnego pionu wysiłku Sowietów — próby tworzenia bezklasowego społeczeństwa, zabezpieczają aż dwie potężne granice. Pierwsza — to rozbudzona świadomość społeczna, krytycyzm, rewolucyjna czujność mas rosyjskich... Druga — to fenomenalna giętkość taktyki bolszewickiłej“.

Co do fenomenalnej giętkości taktyki bolszewickiej p. Zadora ma niewątpliwie rację. Gorzej natomiast sprawa się ma z drugą wymienioną przez Zadorę „potężną granicą stworzenia nowej drabiny społecznej“. Nie po raz pierwszy, coprawda, powstają w Sowietach wielkie różnice majątkowe wśród ludności. Dyferencjacja majątkowa zaznaczyła się już wybitnie za czasów Nepu. Wówczas sprawa przedstawiała się jednak zgoła inaczej. Wówczas bogacze byli i pozostawali „wrogiem klasowym“, z którym należało walczyć. Wówczas dano poszczególnym jednostkom możność się wzbogacić, aby potem odebrać im cały ich majątek i wypędzić „w miesta wieśma otdalonnyja“.

Dziś natomiast **wpaja się kult bogactwa,** bogactwo przestaje być hańbą, grzechem, staje się w świadomości obywateli cnotą. Przyświeca tym dążeniom ideał „bogactwa dla wszystkich“, ale **ten ideał daleki jest od rzeczywistości.**

Bogactwo w Sowietach, dziś już całkiem nie potępione, jest, jak zresztą gdzieindziej, **udziałem stosunkowo nielicznej elity.** Jaki będzie stosunek tych nowych sowieckich bogaczy do licznej rzeszy wydziedziczonych i upośledzonych jednostek? Już dziś „Socjalisticzeskij Wiestnik“ zaznacza ironicznie, że w Sowietach zanosi się na **renesans dobroczynności prywatnej...**

Czy na tle tych nowych warunków bytu, na tle **krańcowych różnic materjalnych,** nie wytworzy się czasem **również odpowiednia dyferencjacja świadomości,** która nawet przy „twardej jak stal, lecz i giętkiej jak stal“ taktyce bolszewickiej stworzy przeszkody do nieprzezwyciężenia dla tworzenia bezklasowego społeczeństwa? — Qui vivra — verra.

**Spectator.**



# Ryby... rybki... rybeczki...

*(Pokaz przyrządzania ryb w Izbie Przem.-Handl. w dniu 6 b. m.)*

Ach jak było przyjemnie, jak gościnnie, wesoło, domowo, swojsko i... smaczno! Oto Zwiazek Pań Domu, wespół z Producentami Ryb, przy pomocy kulinarnej Pana Macieja, miłej instruktorki rybnej, oraz kuchmistrza z „Bukietu“, przyjmował, uczył, karmił, słowem robił rybną propagandę.

Wchodzę... Pań — jak sardynek w pudełku, jakiś starszy jegomość mruczy: „bab, jak płotek w stawie“. Okazało się potem, że z płotek można robić doskonałe majonezy itp. smakołyki „z samej tej najtańszej rybeczki, po 60 gr. kilo“, jak objaśniał Pan Maciej. Ale po porządku.

Więc w sali tłok. Objaśniają mi, że Zw. Pań Domu liczy w Warszawie tysiące członkiń i doznaje wiela ułatwień i wygód w zakupach, których w Wilnie nie można jeszcze uzyskać, spowodu opieszałości naszych pań w zapisywaniu się, a składka tylko 50 gr. miesięcznie! Pisemko „Pani Domu“ oddaje też niepoślednie usługi; od 7 lat, jak Zw. istnieje, w Warszawie odbywają się pokazy sprzętów kuchennych, ułatwień i porządków gospodarskich, higjeny, odżywiania, wykłady dla służących i pań, rabaty w sklepach. W Wilnie ogromnie dużoby sie dało zrobić na tem polu (np. zorganizować wykłady dla służących, wiadomo jak wileńskie mało są wyszkolone).

Zagaja p. prezeska prof. Iwaszkiewiczowa, o potrzebie spożywania ryb, i o celach Związku, mile przepraszając za możliwe niedokładności w przyjęciu. Żadnych nie było.

P. Obiezierski w im. producentów ryb wyjaśnia, że w Anglji jedzą ich 15 kilo rocznie na osobę, we Francji — 10 kg., w Niemczech — 7 kg., a w Polsce ...jedno kilo! A produkcja ryb stawowych u nas dorównywa już niemieckiej hodowli, zaś w smaku przewyższa, zwłaszcza karpie. Zw. Prod. sprawił, że teraz każdy rynek w Wilnie ma swój sklep rybny i handlarzy. Dalej następują długie objaśnienia miłej panienki: o witaminach w rybie, że są A i D i to więcej niż w mięsie wołowem, tłuszczu tyle samo, białka w mięsie 18, a w rybie 21, tłumaczy jak poznać świeżość ryb, jak rybę zabijać, żeby się nie męczyła.

To już demonstruje wspaniały kuchmistrz, łupiąc wielkiego karpia w kark nożem i w ogon też. Panie wołają, że nie widzą, koniecznie każda musi zobaczyć jak tę rybe bez bólu mordują... Mój sąsiad stęka: „Czy tamci co nie weszli i tłoczą się na korytarzu nie pozjadają tych majonezów co na stole? Tak smacznie wyglądają“? Pogardliwie odpowiadam, że przecie tu są przeważnie kobiety. Kuchmistrz przyrządza karpia po nelsońsku. Och jakiż to był smakosz ten Nelson, nietylko do piękności Lady Hamilton, ale i do potraw. Jedliśmy potem tego karpia, tuszonego w jarzynach z grzybkami, to było przewyborne. Wiec jarzyny w paseczki, do pół rądelka, podduszone cebulki, sól-pieprz, karp nafaszerowany, bułka, jajo, mięso rybne i t. p. na to masło... wszystko postawione na maszynce elektrycznej pitrasi się w naszych oczach i niebawem lube zapachy rozchodzą się po sali. Mój sąsiad powiada, że nie wytrzyma i rzuci się na jakąś ... rybę ... „Czy na grubą?“ pytam. „Żebyż“! westchnął. „Jak ryba, to nie zareaguje, czekajmy lepiej na te duszone w jarzynach“. Wykład idzie dalej. Pokazują nam jakieś wyborne tarki do okoniów, pokazuję jak się goli szczupaki, karpie i sandacze, opowiadają jak łatwo wędzić każdą rybkę w zwykłym piecu; że skrzele i oczy zawsze trzeba usunąć, bo dają gorycz w gotowaniu, że na smażenie najlepiej, oprawiwszy rybę i utarzawszy ją w mące, (sól-pieprz-jajko) kłaść na tłuszcz, słoninę, szmalec lub oliwę, bo one dopiero dają ładny kolor i chrupkość, a tylko na końcu dać trochę masła. Lina się oparza do skrobania, te się drapie od głowy do ogona. tamte naodwrót ale mi się poplątało jak którą? Bo ten Nelson coraz smaczniej pachniał z odkrytego rądelka. „Trzeba zawsze jak się rybę gotuje odjąć pokrywę po pewnym czasie, bo się kawałki rozlecą“ mówi ładna instruktorka. Kuchmistrz podrzuca patelnią, na której się smaży kilka ryb różnych gatunków, oprawionych w naszych oczach, wszystkie podskakują w powietrzu niczem Halamka, i opadają posłusznie na skwierczące masło. Brawo!

Występuje Pan Maciej; znaną całemu Wilnu postać radnego i gospodarza „Bukietu“ i „Zacisza“ witają oklaski. Swojsko, po wileńsku, tłumaczy, że tak łatwo, tak tanio można z ryb mieć

# Marja Letycja Ramolino

## Stulecie śmierci matki Napoleona

W tych dniach na grobie matki Napoleona w kaplicy kościoła w Ajaccio złożono wieńce. Odprawiono nabożeństwo za spokój duszy kobiety, która zmarła w początkach 1836 r., przeżywając swego wielkiego syna o całych lat piętnaście.

Mereżkowski twierdzi, że o Napoleonie napisano czterdzieści tysięcy książek. Znaczną część tych dzieł poświęcono Letycji Ramolino. Syn zapewnił matce nieśmiertelność.

Jest udziałem genjuszów, zwłaszcza tych, co wstrząsnęli światem, że ludzie interesują się najdrobniejszemi szczegółami ich życia. Ciekawość ludzka sięga do dzieci genjusza, rodzeństwa, rodziców, przodków. Gdy Napoleon został już cesarzem Francuzów, znaleźli się szperacze archiwalni, którzy wywiedli ród skromnego szlachcica korsykańskiego od władców dawnej Toskanji. Zbadano najdrobniejsze korzenie i korzonki drzewa genealogicznego Bonapartych, mimo że Napoleon niejednokrotnie i całkiem wyraźnie podkreślił, iż wszystko ma sobie tylko do zawdzięczenia. Sobie i matce.

### MATKA KRÓLÓW.

Istotnie, wiele rysów charakteru odziedziczył mały kapral po matce. Gwałtowność, popędliwość upór, silną wolę, oszczędność, drobiazgowość w rachunkach, przywiązanie do rodziny, dumę — słowem to wszystko, co — pomijając odrębną **kwestję genjalności** — wyróżniało późniejszego władcę Europy spośród licznego rodzeństwa.

Letycja była matką królów: hiszpańskiego Józefa, westfalskiego Hieronima, holenderskiego Ludwika. Jednak wszyscy oni byli królami malowanymi, manekinami w rękach genjalnego brata. Żaden z nich nie zdobył tronu z własnej inicjatywy i na własną rękę. Tytuł „matki królów" opromienia przeto Letycję Romalino w stopniu znacznie mniejszym niż proste określenie: matka Napoleona.

### TROCHĘ BIOGRAFJI.

Letycja Romalino poślubiła adwokata Karola Buonaparte mając lat 14. Od dzieciństwa przejawiała niezwykłą, zgoła niekobiecą energję. Mając już dwoje dzieci i będąc w ciąży (Napoleon), nie wahała się Marja Letycja towarzyszyć mężowi, walczącemu z partyzanckim oddziałem korsykańskiego patrjoty Paolego przeciwko ciemięzcom Korsyki Francuzom. Znosiła z podziwu godną wytrwałością trudy życia wojennego wśród gór i przepaści, wśród słynnej korsykańskiej „macchia"—zarośli, kędy pomyka skalna kozica i krwawą vendettą bandyta.

Paolo składa broń. Korsyka ostatecznie dostaje się w moc francuską. Letycja walczyć musi z trudnościami pieniężnemi, zwłaszcza, że mężowi źle się powodzi, a dzieci wciąż przybywa. W chwili śmierci Karola Buonaparte (1785 r.) jest ich już ośmioro: 5 synów i 3 córki. Na Letycję zwala się cały ciężar wychowania tej czeredki.

Przychodzą lata bardzo ciężkie. Lata tułaczki poza granicami rodzinnej wyspy. Lata niedostatku w Tulonie i Marsylji. Lata, w których przyszły cieżar, jako młodziutki wychowanek „Ecole militaire" żywi się suchym chlebem, dzieląc się nim z młodszym bratem Ludwikiem. Lata, w których przyszły imperator nie dostaje się na gilotynę, siedzi w więzieniu i myśli o wyjeździe na stałe do Stambułu w charakterze instruktora artylerji sułtańskiej.

### FORTUNA.

Wreszcie następuje przesilenie. Dzień 18 brumaire'a. Napoleon praży do motłochu paryskiego z kartaczownic. Bohater dnia. Awanse. Pieniądze. I pierwsze 60,000 franków, wysłane matce i siostrom do Marsylji.

Potem szło wszystko w zawrotnem pędzie. Wódz kampanji włoskiej. Wódz kampanji egipskiej. Pierwszy konsul. Cesarz. Monarsze korony dla rodzeństwa. Tytuł „Madame mère" i miljonowe awanse dla matki. Letycja posiada własny dwór. Zajmuje urząd generalnej dyrektorki instytucyj filantropijnych w Paryżu. O jej względy ubiegają się najmożniejsi tego świata, pragnąc przez matkę trafić do syna.

Mimo to wszystko, „Madame mère" pozostaje dawną oszczędną aż do skąpstwa, rządną i gospodarną Letycją Ramolino, której zawrotna karjera syna i pozostałych dzieci bynajmniej w głowie nie przewróciły. Oszczędza, na czem tylko może, ciuła, prowadzi tryb życia mało co różny od czasów niedostatku w Tulonie czy Marsylji. Myśli o przyszłości, która może być odmienna od teraźniejszości. Pozostaje sobą.

### SERCE MATKI.

Może serce matczyne przeczuwało, że fortuna jest dla jej dzieci zbyt łaskawa na to, by się nie mogła odmienić. Może dla Letycji Romalino cezar i imperator był zawsze małym, niesfornym Napoleonkiem, który nieraz obrywał w rodzinnem Ajaccio klapsy z rąk rodzicielki i który jeszcze nieraz będzie potrzebował matczynej opieki, matczynego serca.

Przyszły dni tragiczne. Moskwa, Lipsk, abdykacja. Od powalonego tytana odwrócili się niemal wszyscy. Zdrada, podłość, tchórzostwo, małoduszność wszystko miał zaznać ten, przed którym dopiero co biegły posłusznie „zwycięstwo i zabór". Nie zawiodła jedynie matka. Udała się z nim na Elbę i tam krzepiła serce syna tak, jak tylko matka to robić potrafi.

### STO DNI.

Marzec 1816 roku. Napoleon zjawia się we Francji i zmierza triumfalnym marszem ku Paryżowi. Wślad za nim udaje się matka. Niedługo jednak mają przebywać razem. Lawina ze wschodu wali się na Francję. Przychodzi Waterloo, a z niem — pryska reszta nadziei. Angielski „Bellerophon" wiezie cesarza na maleńką, skalistą wysepkę, która miała cierniowa koroną uwieńczyć złotą legendę napoleońską. A matka? Matka chce towarzyszyć synowi na św. Helenę, tak jak towarzyszyła na Elbę. Nie wolno. Zbolała udaje się do Rzymu, by tam — pod opieką Piusa VII i kardynała Fescha — szukać ukojenia w modlitwie i działalności charytatywnej.

### 15 LAT.

Według świadectwa dra Antommarchi'ego Napoleon na kilka dni przed śmiercią, cierpiąc okrutnie spowodu raka w żołądku powtarzał imię matki. Przejawia się w tem ludzkie, arcyludzkie przywiązanie do matki tego, którego wielu ze współczesnych z całem przekonaniem nazywało antychrystem. Serce imperatora przestało bić. Ten, dla którego świat był zaciasny, spoczął u stóp płaczącej wierzby opodal małego źródełka. Kamień grobowy nie miał żadnego napisu. Lecz muza historji Klio — zapożyczam się u Heinego — ryła na tym kamieniu słowa, które miały dźwięczeć w ciągu tysiącleci.

A tymczasem w Rzymie snuła jeszcze w ciągu lat 15 paciorki różańca starowinka — Marja-Letycja Ramolino. W kilka lat po jej śmierci Francja przypomniała sobie o wielkim korsykaninie, który dał jej nieśmiertelną chwałę. Fregata „La Belle Poule" sprowadziła uroczyście do kraju szczątki cesarza. Złożenie ich do marmurowego sarkofagu pod kopułą Inwalidów stało się wielką manifestacją narodową. Matka największego z wielkich tego już nie dożyła.

NEW.



NA MARGINESIE

## I u nas niema własności prywatnej?

Kolekcjonerstwo jest czasem śmieszną, ale zawsze pożyteczną manją. I nie tak rzadką znowu, jakby się zdawało.

Wystarczy naprzykład przejrzeć księgozbiory naszych znajomych. Każdy egzemplarz zdobi inny podpis i inna... pieczątka.

Wiadomo — przyjaciel kolekcjonuje podpisy i urzędowe znaki... I dlatego książek tych absolutnie pożyczyć nie chce nikomu. Ma już to smutne doświadczenie, że nie oddają, bo sam... nie oddał.

Przypomina mi się anegdotka o pewnym dobrodusznym uczonym, który wysłał swemu koledze list tej treści: „Ponieważ nie ośmielam się oczekiwać zwrotu I-go tomu, a cenię wysoko wartość dzieła, pozwolę sobie przesłać panu jeszcze tom II-gi. Niech choć jeden z nas będzie posiadaczem całości".

Nigdzie bodaj poczucie komunalnej własności nie jest tak rozpowszechnione, jak właśnie w tej dziedzinie, która ma zresztą swój specjalny pisany i niepisany regulamin.

Przytoczę tylko dwa jaskrawe przykłady.

Osoba, której pożyczyłem przed dwoma miesiącami dwa zbiory wierszy, na 3 dni — obraziła się na mnie śmiertelnie, gdy próbowałem poprosić o zwrot.

Nie wiem, może tą drogą...

Niema wobec tego mowy o wyłącznej własności. Wspólne dobro i koniec.

Jeśli wielkie księgozbiory, należące do instytucyj naukowych są na tej zasadzie skompletowane — to jakże może istnieć „własność prywatna"?

Książki z czytelni bywają zwracane — no nic dziwnego, kaucja ciągnie jak magnes. Jest jednak i tu przysłowiowy „modus in rebus".

Przed kilku dniami w poczekalni kina można było podziwiać młodą osobę, płci żeńskiej, zajętą, o dziwo, nie kontemplowaniem fotek, ani własnego odbicia, ale skrupulatnem wertowaniem grubego podręcznika, na którego okładce widniała pieczątka znanej wypożyczalni.

Tak niezwykle zachowująca się amatorka kina — siłą rzeczy — podlegała obserwacji.

I co się okazało? Po pewnym czasie barwne tablice i ilustracje, zręcznie wyamputowane, straciły „kontakt z macierzą", wędrując do fokowej mufki.

To się nazywa wyciągać z książki... korzyści.

**amik.**

# WŚRÓD PISM

— **Włóczęga Nr. 2.** Zeszyt 2-gi organu Klubu Włóczęgów, skupiającego elitę inteligencji wileńskiej, ukazał się już w sprzedaży w kioskach i księgarniach. Ilustrowany jest pięknemi zdjęciami Jana Bułhaka. Zawiera między innemi refleksje o polityce zagranicznej Litwy, („Dokąd idzie Litwa"), artykuły z dziedziny gospodarczej („O inwestycje dla Wilna", „Na odcinku rolniczym"), uwagi o typie Żyda litewskiego („Na peryferjach życia litewskiego"), na marginesie procesu „jedenastu", o Janie Bułhaku, kolumnę teatralną, książek i czasopism. Ozdobą numeru jest akt I-y sztuki Władysława Arcimowicza p. t. „Rzecz nieskończona", mającej być wkrótce wystawioną w Teatrze na Pohulance. Działy: włóczęga u siebie, z Akademickiego Klubu Włóczęgów i „gorzkie żale" zamykają nader ciekawą całość.

Na zakończenie drobna uwaga: W art. „O inwestycje dla Wilna", zawierającym streszczenie przemówienia posła Kamińskiego w dyskusji nad budżetem min. Pracy i Op. Społ. znajdujemy następujący dopisek redakcji: „Ze zdziwieniem, stwierdzamy, że **żadne** z wileńskich pism codziennych streszczenia tego przemówienia nie umieściło. Czyżby wystąpienia w imię słusznych interesów Wilna były tak częste, że można zapomnieć chociażby o jednem z nich?".

Dziwne są pretensje „Włóczęgi". O ile nam wiadomo, dostał on powyższe streszczenie bezpośrednio od autora. Pat zaś, z którego redakcje czerpią materjał, kierując się sobie tylko znanemi przesłankami, o przemówieniu tem nie dał nic.

— **„Sygnały".** Po dłuższej przerwie ukazał się znowu miesięcznik młodzieży literackiej Lwowa p. t. **„Sygnały".** Pismo redaguje Karol Kuryluk. Nr. 14-ty, który niedawno opuścił prasę drukarską, zawiera: „Klimat poetów" — B. W. Lewickiego, „Inwokacja" — Tadeusza Hollendra, „sprawa Teofila Kulasika" — Haliny Górskiej, „Tęsknota do wiersza" — Stanisława Rogowskiego, „Do krytyków" — Andrzeja Kruczkowskiego, „Zagadnienie żydowskie w Polsce" — Stanisławy Blumenfeldowej, tłumaczenia z literatury żydowskiej i ukraińskiej, dział plastyki, sprawy filmowe, teatralne i rubrykę parodyj literackich.

— Wyszedł z druku Nr. 2 (lutowy) **„Przeglądu Powszechnego"**, zawierający artykuły J. Rostworowskiego „W doniosłej sprawie religijnej i narodowej", K. Michalskiego „Eros i Logos u Dantego", S. Pigonia „Nowy portret literacki Mickiewicza", F. Sawickiego „Filozofja egzystencjalna", R. Piotrowicza „Zagadnienie Pacyfiku" i K. Górskiego „Etatyzm i korporacjonizm w państwie krzyżackiem". Pozatem stałe rubryki: Przegląd piśmiennictwa, sprawy kościelne i kronika gospodarcza.

— **„Wiadomości Wędkarskie" Nr. 1, organ zw. sportowych towarzystw wędkarskich.** Nr. 1 zawiera obszerną enuncjację redakcji, wyjaśniającą cele pisma, artykuł dr Włodzimierza Kulmatyckiego p. t. „Oznaczanie wieku ryb", art. Romana Maksymowicza p. t. „Walka z kłusownictwem" art. p. t. „O obronie wędkarstwa", feljeton mieczysława Gackiego „Szczupak na szczupaka" oraz obszerny dział informacyjny.

Adres redakcji: Warszawa, Kopernika 40, cena egzemplarza „Wiadomości" gr. 40.

Niewątpliwie ukazanie się tego typu pisma zostanie przyjęte przez rzesze wędkarzy ze szczerem zadowoleniem.

—[::]—

## Wynik konkursu powieściowego

Prezydjum sądu konkursu powieściowego ogłoszonego przez Książnicę Atlas pod protektoratem P. A. L. zawiadamia, że sąd konkursu postanowił przeznaczyć do drugiego czytania następujące prace:

„Żywoty ludzi nie świętych", „Kokietka", „Na podwórzu była studnia", „Motowidło", „Czerwie wypełzły", „Seans o piątej", „Potępieni", „Żelazna korona", „Słoneczny system", Arka Noego", „Władczyni swego pana", „Pługi w słońcu", „Adwokat z pod katedry", „Gimnazjum", „Z 1001 nocy akademickiego życia", „Rocznik 09 poznaje życie".

Autorzy prac niewyróżnionych mogą odbierać manuskrypty w biurze P. A. L. w godzinach od 9—13.

Osoby z poza Warszawy winny nadesłać 1 zł. w znaczkach pocztowych na koszty przesyłki.

doskonałe i efektowne potrawy. Z małych rybek zgotowawszy je, uciska się w serwecie formę większej, przyczepi, jak trzeba, głowę dużej, z której smak wygotowano na zupę i wspaniały majonez gotowy, w smaku nie gorszy od wielkich ryb. Przygotowaliśmy dziś tylko po gospodarsku potrawy, takie, jakie każda z pań może zrobić w domu; innym razem będą kuchmistrzowskie. Cóż to wtedy będzie? Jak zaczął wyliczać potrawy z ryb (umie ich zrobić przeszło 70), jak zaczął opowiadać o gałeczkach z korzeniami, o faszerowanej po żydowsku z szafranem, o sielawce i stynce smażonej, o pierogu zawijanym (najprzód w naleśniki farsz, potem w ciasto drożdżowe lub półfrancuskie) ...tak słuchający poczuli kurcze łakomstwa i prosili bóstw ognisk domowych, by nas puścili prędzej do tych majonezów. Ale kuchmistrz demonstrował uprzejmie, jak się robi i składa francuskie ciasto (kilo mąki, jedno żółtko, masła, cytrynowego soku trochę), ciasto jak na naleśniki zawijać w chłodnem miejscu około kawałka świeżego masła śmietankowego i potem składać, i wałkować, i czekać, i znów składać, i wałkować, i znów, jak kto ma cierpliwość do 18 warstw, i dopiero jest doskonałość francuska... jakież to łakomczuchy... Potem jeszcze wykład majonezowego sosu, to każdy wie, ale nie każda ma cierpliwość kręcić tak długo kopystką te żółtka z laną kroplami oliwą.. Wreszcie gościnne i uśmiechnięte gospodynie zapraszają do bufetów. Zajadamy, świadczymy sobie, Wiwat ryby! Wiwat Panie Domu! Ba... gdyby to każdy z nas wróciwszy do domu zastawał taką uśmiechniętą Panią, witającą uprzejmie, bez dąsów pretensji, taką, która myśli o pracowniku, harującym poza domem i przygotowuje mu to rybkę, to befsztyczek, to jarzynkę, to naleweczkę... o ileż lżejszymby był nasz trud i pogodniejsze pożycie małżeńskie i wszelakie...

Wszystkie potrawy są wyborne, 1-szą nagrodę powinien otrzymać ten wileński karp w mundurze admirała angielskiego, t. j. po nelsonsku. Ugoszczeni, okarmieni, napojeni, wychodzimy dziękując serdecznie Paniom Domu, nietylko za gościnne przyjęcie, ale za prawdziwie praktyczną i uzasadnioną propagandę tego zaniedbanego środka odżywczego, jakim są nasze smaczne, zdrowe, pożywne ryby, rybki i rybeczki.

*Smakosz.*

—[::]—

## Kolejka linowa na Elbrus

Profesor Obrazcow opracował projekt budowy kolejki linowej na najwyższy szczyt górski Kaukazu, na Elbrus. Projekt ten został aprobowany przez rząd sowiecki. Kolejka będzie liczyła 5,5 km. długości, a końcowa jej stacja znajdzie się na wysokości około 5.000 mtr., gdzie też będzie wybudowany hotel.



## Włochy będą jednak na Targach Lipskich

Przypuszczenie, że Włochy spowodu sankcyj nie wezmą udziału w Targach Lipskich 1936 (od 1—9 marca) nie sprawdziło się. W tej chwili doniesiono z Medjolanu, że Włosi zawarli kontrakt na te same tereny wystawowe co poprzedniego roku. Włoska wystawa obejmuje 600 gm. w t. zw. Ringmesshaus. Włoska wystawa kolektywna obejmie produkcje krajowe łącznie ze środkami żywnościowemi i surowcami.

Poza Włochami urządzają liczne i inne kraje swoje wystawy kolektywne. Jugosławja bierze udział w Targach, Japonja urządza wystawę kolektywną ze swoimi 132 wystawcami, między którymi znajduje się 45 firm z Tokio i 30 firm z Osaka. Departamento Nacional de Industrio e Comercio in Rio de Janeiro rozszerza swoje nowoutworzone biuro w Ring—Messhaus na wystawę produkcji brazylijskiej. Izba Handlowa niemiecko-rumuńska zakłada biuro informacyjne o tranzakcjach handlowych między Niemcami a Rumunją. Węgry dadzą całokształt swojego przemysłu ludowego w Messhaus Petershof.

Senacka Komisja Budżetowa

# Preliminarz Min. Komunikacji

*(Odpowiedź min. Ulrycha na zakończenie dyskusji)*

WARSZAWA, (PAT). — Na posiedzeniu se nackiej komisji budżetowej w dn. 6 bm. na za kończenie dyskusji nad budżetem min. komuni kacji, zabrał głos p. minister J. ULRYCH, który odpowiadał na uwagi pp. senatorów (przemówie nie podajemy w streszczeniu).

POLSKIE LOTNICTWO CYWILNE.

Mówiąc o zagadnieniach lotnictwa cywilne go, poruszonych przez referenta sen. Rudowskie go, p. minister oświadczył m. in. co następuje:

Statystyka komunikacji lotniczej za r. 1935 wykazuje w porównaniu z r. 1934 zwiększenie pasażerów. Pasażerów przewieziono 22,190, w r. 1934 — 18,301. Regularność wzrosła z 95,9 proc. do 97,5 proc. Obecnie w toku są rokowa nia w sprawie nawiązania komunikacji z państ wami skandynawskiemi oraz ewentualnego przedłużenia polskiej linji na Bałkanach do A-ten.

W r. 1935 zostały zakupione zagranicą samo loty komunikacyjne w ilości 6 sztuk. Na konie czność tego zakupu złożyły się następujące przy czyny:

1) Zakupione zagranicą i wyprodukowane w kraju na podstawie licencyj w latach 1928—1929 samoloty Fokker w liczbie 16 sztuk, które utrzymywały komunikację lotniczą do r. 1935, uległy jak typ przestarzeniu.

2) Uzyskany przez wprowadzenie samolo-tów Fokker okres czasu 8 lat został zuży-ty na budowę prototypu w kraju kosztem dość wydatnych wysiłków finansowych, celem wypro dukowania krajowego samolotu komunikacyjne go. Żaden jednak z tych prototypów nie uzys-kał wyników, któreby pozwoliły na zastąpienie sprzętu komunikacyjnego linij lotniczych sprzę tem krajowym.

3) Tymczasom sytuacja niekorzystna P. L. L. „Lotu" w porównaniu z zagranicą skutkiem przestarzenia się typu sprzętu lotniczego komu nikacyjnego uległa dalszemu pogorszeniu przez wprowadzenie na linjach lotniczych międzyna rodowych nowych typów samolotów o dużej szybkości (ponad 250 km./godz.), znacznej poje mności i dużym komforcie oraz tańszych w eks ploatacji dla towarzystw komunikacyjnych. — Skutkiem tego konkurencja P. L. L. „Lot" na linjach międzynarodowych stała się niemożli-wą, pasażerowie zaczęli stronić od „Lotu" na co nawet zwróciło uwagę ministerstwo spraw zagranicznych.

4) Niekorzystna sytuacja, wytworzona w ko munikacji lotniczej, omówiona wyżej, spowodo wała konieczność dodatkowego nabycia oprócz wzorców dla przemysłu lotniczego, wykorzysty wanych zresztą przez „Lot" jeszcze kilku pła towców komunikacji lotniczej do obsługi linij międzynarodowych. Ostatecznie ilość zakupio nych samolotów została podyktowana koniecz nością posiadania niezbędnej ilości wzorców dla studjów oraz niewielkiej rezerwy (2 płatowce), potrzebnej dla PLL. „Lot" do utrzymania się na poziomie konkurencyjnym do czasu wyprodu kowania samolotów komunikacyjnych w kraju.

W związku z poruszoną sprawą stosunku lotnictwa cywilnego do wytwórni R. W. D. i do samolotów R. W. D. 11, sprawa przedstawia się, jak następuje. Samolot RWD. 11 odbywa o-becnie loty fabryczne, przyczem wykonywa się na nich drobne przeróbki i poprawki. Po upły wie 1—2 miesięcy samolot zostanie oddany do instytutu badań technicznych lotnictwa, celem wykonania oficjalnych prób sprawności i po mierzania wyczynów.

W wypadku wykonania prób sprawności z wy nikiem dodatnim, samolot zostanie poddany pró bie eksploatacyjnej.

Niema więc mowy o jakimś rzekomym ba zowaniu lotnictwa cywilnego na produkcji zag ranicznej.

KOLEJKA NA KASPROWY WIERCH.

W odpowiedzi na uwagi w sprawie budowy kolejki na Kasprowy Wierch, p. minister pod kreślił, że komitet ekonomiczny ministrów uch wałą z dn. 24 lipca 1935 r. upoważnił przedsię biorstwo „Polskie Koleje Państw." do przystą-pienia w charakterze udziałowca do spółki z ograniczoną odpowiedzialnością „Towarzystwo Budowy i Eksploatacji Kolei Linowej Zakopane (Kuźnice — Kasprowy Wierch)", przyczem ok-reślił wysokość udziałów na 51 procent kapita łu zakładowego, mającego wynosić 200 tysięcy zł. Komitet ekonomiczny postanowił, że udział PKP. ma być pokryty ze środków krajowego funduszu kolejowego. W wykonaniu uchwały ko mitetu ekonomicznego ministrów PKP. przystą piły do spółki i wpłaciły udział w kwocie zł. 102.000, obciążając wydatkiem tym krajowy fun dusz kolejowy.

Koszt budowy kolei linowej z Kuźnicy na Kasprowy Wierch obliczony został na około 2 miljony 300 tys. zł. Budowa wykonywana jest częściowo na warunkach kredytowych przez sto cznię gdańską, która zakredytowała koszty kon strukcji urządzeń mechanicznych i montażu do wysokości około 1.100 tys. zł., fabrykę lin w Sosnowcu, która udzieliła 3-letniego kredytu w kwocie około 170 tys. zł., inne fabryki i dostaw ców którzy udzielili kredytu kilkumiesięcznego na około 300.000 zł. na pokrycie kosztów robót budowlanych wykonywanych przez spółkę we własnym zarządzie udzieliło ministerstwo komu nikacji na podstawie uchwały rady ministrów z 29 I 1935 r. ze środków krajowego funduszu kolejowego pożyczkę długoterminową w kwo-cie 600.000 zł.

Prace przygotowawcze do budowy kolei roz poczęto w lipcu 1935 r. towarzystwo uzyskało pozwolenie na wstęp na grunt.

Na podstawie opinji województwa w Kra-kowie, minister komunikacji wydał towarzyst wu koncesję na budowę i eksploatację kolei linowej z Kuźnic na Kasprowy Wierch.

Roczne wydatki eksploatacyjne, przewidzia-ne są na sumę 170 tys. zł. oraz na odpisy amor tyzacyjne 150 tys. zł., razem 320 tys. zł. Do-chód przewiduje się 70 tys. wjazdów w górę po 5 zł. i 27 tys. zjazdów po 3 zł.

RZĄD SAM EKSPLOATUJE KOLEJ ŚLĄSK — GDYNIA

W sprawie możliwości wpłaty drugiej tran szy pożyczki francuskiej śląskiej — p. minister oświadcza, że to towarzystwo nie mogło jej na rynku francuskim uplasować i obecnie PKP. eksploatuje linję Śląsk — Gdynia we własnym zakresie z tem, że obecny czysty zysk bierze PKP. zgodnie z umową od pierwszej raty i od kapitału zakładowego wypłacane jest 6 proc.

W KWESTJI NALEŻNOŚCI OD NIEMIEC

p. minister komunikuje, że obecnie Niemcy wy stąpiły z inicjatywą w stosunku do rządu pol skiego podjęcia rokowań. Najbliższa przyszłość okaże nam rezultat tych rokowań, które są skoncentrowane w ministerstwie spraw zagrani cznych.

Po omówieniu i udzieleniu odpowiedzi na niektóre kwestje ogólne, poruszone przez pp. se natorów, p. minister zakończył przemówienie słowami: Panowie senatorowie dali wyraz u-znaniu dla pracy wielkiego zespołu pracowni-ków kolejowych, dzięki którym koleje nasze stoją na bardzo wysokim poziomie. Za te życzli we słowa pod adresem tej wielkiej masy koleja rzy, jakie były wypowiedziane, dziękuję.



# Protest przeciw istnieniu kolei w Tatrach

Budowa kolei linowej na Kasprowy Wierch w Tatrach postępuje naprzód i niedługo ma być jakoby zakończona. Budowa ta była pla-nowana i dokonywana wbrew jednogłośnej opi nji Państwowej Rady Ochrony Przyrody, wbrew uchwałom protestacyjnym kilkudziesięciu stowa rzyszeń, z Towarzystwem Tatrzańskiem i Towa rzystwem Krajoznawczem na czele, oraz wbrew opinji publicznej, wyrażonej drukiem w kilku-set artykułach.

W budowie kolei na Kasprowy Wierch, nie-zgodnej z duchem kultury, znajduje wyraz nie-tylko groźba trwałego zniekształcenia pierwot nego charakteru Tatr. Okoliczności bowiem, towarzyszące tej budowie, ujawniają rzeczywi stość daleko jeszcze groźniejszą w możliwych jej następstwach. Okazuje się, że dobra naszej kultury, których znaczenie jest żywo odczu-wane i oceniane przez społeczeństwo, nie są dziś dostatecznie zabezpieczone przed rękami niepowołanych.

Współdziałanie ludzi dobrej woli, lecz nie-świadomych wartości kulturalnych własnego narodu, z ludźmi zdolnymi do działań, mają-cych na celu jedynie interes osobisty, pociąga za sobą niejednokrotnie straty i klęski kultural ne. Dziś kolej w Tatrach staje się symbolem takich działań, z któremi żadne społeczeństwo, szanujące swą godność i dbałe o skarby swej kultury, pogodzić się nie powinno.

Należymy do narodu wolnego, mamy więc prawo i obowiązek ochrony tego, co uważamy za istotne wartości kultury narodowej. Musimy to sobie uświadamiać, uzasadniać znaczenie ta-kich wartości i — społecznie ich bronić. Dlatego też, gdy zawiodły stosowane dotychczas metody ochrony wartości istotnej Tatr Polskich, zde-cydowaliśmy się wystąpić w jej obronie zbio-rowo i publicznie.

Najbardziej odsunięte ku północy z pośród wszystkich dawnych stolic Rzeczypospolitej, Wilno, odczuwa żywo znaczenie szczytów ta-trzańskich dla naszej kultury narodowej, a obro nę wszystkich skarbów tej kultury uważa za swój odwieczny obowiązek.

Kultura duchowa naszego narodu poczęła się kształtować w środowisku obszarów podleg łych niepodzielnemu władaniu siły przyrody. Stąd płynie żywiołowo odczuwane w Polsce pragnienie utrzymania najpiękniejszych zakąt-ków kraju w charakterze jak najbardziej zbli-żonym do pierwotnego. Rezerwaty przyrody pierwotnej są nam dziś przeto potrzebne nie-tylko ze względów naukowych i nietylko dla pięknych widoków; największem i niezastąpio-nem jest ich znaczenie wychowawcze. W obrę-bie rezerwatów, jak w świątyniach, wszystkie pokolenia naszego narodu mogą czerpać siły ożywcze, płynące z prażródeł naszej duchowej mocy. Tatry były dotychczas taką świątynią duszy polskiej. Wszelkie próby zmiany pierwot nego wyglądu Tatr były zwalczane przez opinję publiczną namiętnie i, dotychczas, skutecznie. Tradycję Tatr Staszica, Goszczyńskiego, Pola, Chałubińskiego, Tetmajera, Witkiewicza prag-nęliśmy przekazać następcom naszym. Nie mo-żemy zapomnieć, ile zaważyły Tatry w historji bojowników o naszą niepodległość, którzy w czystej i nietkniętej przyrodzie tych gór odzy-skiwali siły duchowe i zdrowie. Pamiętamy, że między nimi był Józef Piłsudski, który swe przeżycia wśród nieskażonej przyrody ujął w lapidarnem zdaniu:

„Jest dziwny czar wielkiej przyrody, gdy człowiek czaru nie zakłóca".

Pragnęlibyśmy i nadal, jak dotychczas, wi-dzieć szczyty tatrzańskie na tle nieba, pozba-wione śladów inwazji spekulacyjnej turystyki. Nie widzimy przytem powodów, aby ludzie sta-rzy, chorzy lub fizycznie zrujnowani, gwoli egoistycznych chęci dostania się na szczyty, mieli niszczyć to, czego młodym nic nie za-stąpi; nie widzimy powodów, aby nie mogli oni uczynić ofiary na rzecz następnych pokoleń, którym powinniśmy zapewnić możność bezpo-średniego zetknięcia się z czystemi, dziewiczemi obszarami.

Niżej podpisani mieszkańcy Wilna, zwią-zani z tą kolebką polskiego romantyzmu, jeśli nie pochodzeniem to sercem, protestują uro-czyście i gorąco przeciw istnieniu kolei w Tat-rach.

Do władz państwowych, którym Prawo Rze czypospolitej poruczyło czuwanie nad ochroną skarbów naszej przyrody i kultury, zwracamy się z prośbą o wydanie nakazu zaprzestania bu-dowy kolei na Kasprowy Wierch.

Wszystkie budowle, wzniesione dotychczas w związku z tą koleją w obrębie Tatr, powinny być, zdaniem naszem, corychlej usunięte; ob-szary po wyciętym w celach tej budowy lesie, podlegającym ochronie, powinny być w czasie najbliższym ponownie zalesione.

Przypominamy, że widoku soboru na dzisiej szym Placu Marszałka Piłsudskiego w Warsza wie, choć gmach ten był nawet dziełem sztuki, nie mogła znieść opinja publiczna. Sobór został doszczętnie rozebrany i ślad po nim zaginął.

Zwracamy przytem uwagę, że istnieje wielka potrzeba zbudowania kolei górskiej na Guba-łówkę pod Zakopanem, aby południowe zbocza tej góry uczynić łatwo dostępnemi i umożliwić w ten sposób powstanie wielkiego, położonego w najlepszych warunkach klimatycznych uzdro wiska, jakiego Rzeczpospolita bardzo potrze-buje a dotychczas nie posiada. Materjały prze-znaczone na budowę kolei na Kasprowy Wierch mogłyby być zużytkowane przy budowie kolei na Gubałówkę, z której szerokiego grzbietu roz-tacza się wspaniały i jedyny w swoim rodzaju widok na cały łańcuch Tatr.

Nie do nas należy rozpatrywanie szczegółów sprawy budowy kolei na Kasprowy Wierch i wykazywanie przekroczeń prawa, które nastą-piły (jak wynika z ogłoszonej drukiem publi-kacji Biura Delegata Min. W. R. i O. P. do spraw ochrony przyrody oraz z faktów, przy-taczanych w pismach). Sądzimy, że tą sprawą zainteresować się powinny odpowiednie organy państwowe.

Wyrażamy przekonanie, że działalność Mi-nisterstwa Komunikacji, dotycząca organizacji turystyki, winna odtąd podlegać kontroli i sank cji odpowiednich instytucyj kompetentnych w zakresie spraw ochrony zabytków przyrody i kultury.

Wilno w styczniu r. 1936.

Protest powyższy podpisali:

*Bekier Edward, Borowski Jan, Bułhak Jan*, Prezes Fotoklubu Wileńskiego, *Czeżowski Ta-deusz*, Prezes Oddz. Wil. Pol. Tow. Tatrzańskie go, *Dąbrowski, Dembowski Jan, Dziewulski Wa cław, Dziewulski Władysław, Hiller Stanisław, Hillerowa Marja, Hoppenowa Janina, Jamontt Br., Jaworski Iwo, Korsakowa Felicja, Limanow ski Mieczysław, Łopaciński E., Maleszewska Wanda, Maleszewski Wiktor, Małkowski Stani-sław, Nagurski Teodor, Niewodniczański Hen-ryk, Olechnowiczowa St., Patkowski Józef, Pel czar Kazimierz, Pelczyńska Wanda, Piwocki Ksa wery, Prüffer Jan, Reicher Michał, Rudnicki Jul jan, Sławiński Kazimierz, Staniewicz Witold, Studnicki-Gizbert Wacław*, Prezes Wil. Pol. Tow. Turyst. Krajozn., *Suszyńska Jadwiga, Tru szkowska Marja, Trzebiński J., Turczyński Wa-cław, Wiśniewski Piotr, Wysiouch Seweryn, Skorko Eugenjusz*.

Podpisy składane są w dalszym ciągu.



# Wzdłuż i wszerz Polski

— KRAKÓW JUŻ OD UB. JESIENI PRZY GOTOWUJE SIĘ DO UROCZYSTOŚCI OBCHO DU 400-LECIA URODZIN KS. PIOTRA SKARGI Z okazji przypadającej w r. b. 400 rocznicy uro dzin wielkiego kaznodziei-patrjoty. Kraków już od jesieni r. ub. pracuje nad zorganizowaniem uroczystego obchodu. W ramach uroczystości wyznaczonych na 6 i 7 czerwca r. b. odbędzie się nabożeństwo, akademja, specjalne widowis ko teatralne, wystawa jubileuszowa oraz hołd zbiorowy u trumny Piotra Skargi.

Jak wiadomo, imię Piotra Skargi wiąże się ściśle z Wilnem. Nie słychać jednak, by w na szem mieście przygotowywano się do obchodu 400-lecia jego urodzin.

— KURSY O KULTURZE POLSKIEJ. Polska Komisja Międzynarodowej Współpracy Intelek tualnej organizuje w r. b. w porozumieniu z Ministerstwem WR i OP kursy wakacyjne o kulturze polskiej dla cudzoziemców i Polaków z zagranicy. Pierwszy kurs odbędzie się w Kra kowie w dniu od 20. VII. do 1. VIII. i będzie poświęcony Polsce Współczesnej i jej kulturze, drugi kurs również w Krakowie w dn. od 3—15 VIII („Kultura i Państwo Polskie 15—17 w."), trzeci kurs w Warszawie w dn. od 17 do 29. VIII („Twórczość kulturalna i walka o wyzwolenie 19—20 w."). Kierownikami naukowymi kursu są prof. prof. Roman Dyboski, Kuljan Krzyża nowski i Marceli Handelsman. Wykłady odby wać się będą w języku polskim.

— KWARC I SZPAT NA WOŁYNIU. Na Wołyniu, w pow. kostopolskim, w okolicach Mo czulanki, odkryto bogate złoża kwarcu i szpatu polnego. Minerały te używane są przy fabryka-cji fajansu, porcelany, emalji i całego szeregu podobnych artykułów.

Dotychczas materjały te w większych iloś-ciach, bo około 15.000 tonn rocznie, sprowadza liśmy z Norwegji i Szwecji. Badania wołyńskie go kwarcu i szpatu wykazały, że minerały te nie są gorsze od szwedzkich, czy też norweskich, bowiem zawartość czystego kwarcu w surowcu wołyńskim wynosi 98 proc.

— NOWE POKŁADY RUDY ŻELAZNEJ KOŁO SAMBORA. We wsi Biskowice natrafio no na obfite pokłady rudy żelaznej. Odkryciami zainteresowała się jedna z firm francuskich, któ ra wysłała do Sambora specjalną komisję.

— W TORUNIU PRĄD KOSZTUJE 57 GR. ZA KWG., W WILNIE WCIĄŻ 85 GR.! Zarząd Miejski w Toruniu, który jest właścicielem za-kładów elektrycznych i gazowych, obniżył ceny prądu i gazu, mianowicie: prądu z 60 na 57 gr. za kwgodz. Obniżono też opłaty dzierżawne za gazomierze i liczniki elektryczne.

— CYRK NA LICYTACJI. Miała się odbyć przed Sądem Grodzkim w Poznaniu licytacja cyrku „Olimpja", którego właścicielem jest p. Roman Andrzejewski.

Przedsiębiorstwo to spowodu niedogodnego położenia nie cieszyło się powodzeniem. Pow-stały długi, których nie można było w żaden sposób pokryć. Jako wierzyciele występują m. in. Bank Związku Spółek Zarobkowych z sumą około 58 tys. zł. i Zakłady Ceramiczne Perkie-wicza w Mosinie z sumą 25 tys. zł.

Na terenie licytacyjnym stawiło się 13 osób. Cena wywoławcza, trzy czwarte wartości, wy-nosiła 36.637.50 zł. Rękojmia, którą należało złożyć przy licytacji w Sądzie, była ustalona na 4.885 zł.

Ponieważ na wezwanie władzy nikt z obec nych oferty nie złożył, przetarg nie doszedł do skutku. Równe niepowodzenie miały restauracja cyrkowa i niezabudowany grunt za cyrkiem, które licytowano osobno. Suma wywoławcza tych oddzielnie licytowanych gruntów wynosiła jeszcze około 12 tys. złotych.



# Obowiązkowe druki dla P. A. L.

W numerze 92 Dziennika Ustaw R. P. z dn. 18 grudnia 35 r. ogłoszone zostało rozporządze nie ministra WR. i OP. które nakłada na zakła dy drukarskie (graficzne) obowiązek bezpłatne-go dostarczania Polskiej Akademji Literatury w Warszawie wszelkich druków literackich w ję zyku polskim (powieść, dramat, poezja, opraco wania krytyczne i t. p.) Również na żądanie PAL. kierownicy zakładów drukarskich obowią zani są dostarczyć wszystkie inne druki w ję zyku polskim.

## NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

### LUDOWCY W SPRAWIE UKRAIŃSKIEJ.

Do szeregu pism polskich, które zabrały głos w sprawie ukraińskiej przybył tygodnik ludowy **„Piast"**. Pismo to nie podziela obawy, by nowa polityka ukraińska nie była szczera i by nie sięgała głęboko w społeczeństwo ukraińskie.

> Nie przypuszczamy by tak głęboka zmiana polityki była wynikiem decyzji jednej tylko ukraińskiej grupy politycznej reprezentowanej obecnie w Sejmie. Raczej mamy tu do czynienia z eksperymentem całego społeczeństwa ukraińskiego pod naciskiem sytuacji wewnętrznej w obozie ukraińskim, a może także w wyniku zmian w stosunkach między narodowych.

Ze stanowiska polskiego „Piast" wita nowy kurs z radością.

Postulaty ukraińskie pismo traktuje naogół przychylnie.

> W każdym razie lojalnych wobec państwa polskiego Ukraińców traktować trzeba jako równouprawnionych obywateli, gdy chodzi o ubieganie się w administracji i o korzystanie z państwowych instytucyj, zwłaszcza organizacyj gospodarczych.

### GENERAŁÓW NADMIAR — ŻOŁNIERZY BRAK.

**„Warszawski Dziennik Narodowy"** zastrzegł sobie wyłączność na zbawienie Polski. Zrzeka się wszystkich sprzymierzeńców „w walce z sanacją", bo

> Obóz Narodowy zdaje sobie dokładnie sprawę, że państwa narodowego nie można zbudować przy współdziałaniu ze stronnictwami opozycji. Nie można go również stworzyć w oparciu o luźne grupy, nastrojone wprawdzie patrjotycznie i narodowo, ale niedojrzałe jeszcze do przyjęcia pełnego programu narodowego i znajdujące się niestety, dość często, choć nieświadomie, pod wpływami czynników nam wrogich.

Nie znaczy to jednak, by członkowie innych stronnictw nie byli Stronnictwu Narodowemu potrzebni. Przeciwnie „War. Dzien. Nar." wzywa ich do walki, ale bez dawnych generałów. Tych Stronnictwo Narodowe ma poddostatkiem i tu konkurencji nie zniesie. Toteż pisze:

> Wzywamy jednak nie na zasadzie jakiegoś kompromisu i koalicji, ale w imię niepodzielnego programu oraz jednolitego kierownictwa pracy i walki.

Jednolite kierownictwo... O to chodzi...

### UPRZEJMY PAN I POKÓJ W HOTELU.

Wileński Związek Propagandy Turystyki zasłużył na kilka ciepłych słów uznania ze strony p. B. S. Stefanowskiego. Oto czytamy w **„Kurjerze Warszawskim"** w jego artykule o Wilnie m. in. taki ustęp:

> Zaczyna się rozjaśniać na dobre, kiedy dobijam do hotelu. Czeka mnie niemiła niespodzianka: wszystkie pokoje zajęte! Tyle się słyszy w Warszawie o zamarciu życia w Wilnie, że ta wiadomość brzmi nieprawdopodobnie. Przemawiam portjerowi do rozsądku, rozkłada ręce, tłumaczy się — ale nic...
>
> Nagle podchodzi do mnie jakiś uprzejmy pan, przedstawia się jako urzędnik Związku Propagandy Turystyki Wilna, wysłuchuje mojej skargi — i skutek natychmiastowy: wycieczka, która przyjedzie za godzinę z Łotwy, dostanie o jeden pokój mniej: wasz wysłannik będzie w nim rezydował podczas pobytu w Wilnie!

Niestety nie śledzimy systematycznie prasy łotewskiej, nie możemy więc zacytować impresyj uczestnika wycieczki łotewskiej, dla którego był zarezerwowany pokój, odstąpiony następnie na rezydencję wysłannika „Kurjera Warszawskiego". Zestawienie tych dwóch artykułów utworzyłoby interesujący dwugłos.

**erg.**



## Morderstwo

**6 b. m. między godz. 8 a 10,30 w kolonji Czesławowo gminy szarkowskiej, pow. dziśnieńskiego została zamordowana mieszkanka tej kolonji 50-letnia Anna Bujkowa. Oględziny lekarskie wykazały, że Bujkowa pozbawiona została życia przez uderzenie w głowę tępem narzędziem, prawdopodobnie obuchem siekiery. Sprawcy nie wykryto, ani nie ustalono dotychczas przyczyny. Na miejsce wyjechał kierownik urzędu śledczego w Głębokiem aspirant Bauman z wywiadowcami i psem policyjnym.**

# Co dała wsi akcja dekretowa

Sytuacja wsi stała się dziś centralnem zagadnieniem wszystkich czynników, myślących o odrodzeniu gospodarczem. Na czoło każdej dyskusji na temat położenia wsi wysuwały się stale dwa zagadnienia: zadłużenie wsi i zanik jej siły nabywczej.

Nie można się dziwić, że rolnictwo chętnie korzystało z kredytu. Potrzeby były ogromne, a hasło intensyfikacji gospodarstw, oraz podniesienia poziomu kulturalnego i gospodarczego nie mogło pozostać bez echa.

Na dziedzinę zadłużenia wsi zwrócił też rząd specjalną uwagę, uznając słusznie, że odciążenie zadłużenia pozostawia nietylko pewną ilość kapitału na wsi, koniecznego dla powiększenia obrotów z miastem, nietylko wstrzymuje nadmierną podaż produktów rolnych na rynku ze szkodą wyraźną wsi, ale wprowadza na wieś **stan uspokojenia, psychicznego odprężenia**, które wszak i w pracy gospodarczej nie na ostatnim winno być postawione planie.

Hasło wciągnięcia wsi do obrotów gospodarczych nie jest nowe, znalazło wyraz w szeregu posunięć rządów w okresie kryzysu, zaczynając od oddłużenia rolnictwa, powołania do życia Banku Akceptacyjnego, komisyj dla sprawy długów, wreszcie wprowadzenia szeregu ulg w płatnościach wsi.

Rząd premjera Kościałkowskiego, przeprowadzając akcję dekretową, wziął pod uwagę szereg zarządzeń, które rozszerzają znacznie ramy dotąd stosowanych środków polityki finansowo-rolnej.

Dobrze będzie je łącznie uwzględnić i wymienić, by zdać sobie sprawę z całokształtu wysiłków rządu dla odbudowy gospodarki wsi.

Zarządzenia te dadzą się podzielić na trzy grupy: a) oddłużeniowe, b) zmniejszające świadczenia pieniężne, c) zmierzające do zwiększenia siły nabywczej.

W dziedzinie **oddłużeniowej** akcji wymienić należy najprzód dekret Prezydenta Rzplitej z 14 listopada ub. r. o zmianie ustawy o ułatwieniach dla tych instytucyj kredytowych, które przyznają ulgi dłużnikom-rolnikom. Dekret ten wprowadza dwuletnią karencję w spłacie kapitału długów rolniczych, objętych układami. Kontyngent obligacyj Banku Akceptacyjnego zostaje podniesiony o 100%, t. j. o 100 miljonów zł. Emisja ta jest przeznaczona na konsolidację krótkoterminowego zadłużenia rolniczego w instytucjach kredytowych, co zasługuje na szczególne podkreślenie. Prócz tego został przedłużony termin zawarcia układów konwersyjnych do dn. 31 października b. r. Odnosi się to do układów z właścicielami gospodarki grupy A. i B. (t. j. do 50 ha i od 50 do 500 ha).

Ważnem zarządzeniem jest dekret o ulgach w spłacie zadłużeń spółdzielni rolniczych i ich central. Suma długu spółdzielni wedle tego dekretu może być rozłożona na raty do lat 14. Pozwoli to uporządkować stan finansowy około 300 spółdzielni, posiadających zadłużenie około 46 miljonów zł. — czem wpłynąć może poważnie na usprawnienie handlu rolniczego.

Zmniejszeniem objęte zostały świadczenia pieniężne wsi przez zniesienie myta, opłat mostowych, rogatkowych, postojowych, z wyjątkiem opłat za targowiska miejskie.

Wymienić tu należy dalej upoważnienie ministra Skarbu do ograniczenia o 50 % poboru dodatku komunalnego do podatku gruntowego, ograniczenia prawa poboru przez gminy specjalnej podwyżki podatku wyrównawczego ponad dopuszczalną normę 2 zł., zakazanie zamiany świadczeń w naturze na pieniężne, chyba że płatnik sam tego zażąda, wreszcie obniżenie składek ogniowych od budynków wiejskich o 15%, na ziemiach wschodnich o 20 %.

W dziedzinie wysiłków o **zwiększenie siły nabywczej wsi** zanotować należy akcję obniżki cen artykułów, interesujących rolnictwo.

W akcji **obniżki cen** zwrócono uwagę przedewszystkiem na te artykuły, które mają znaczenie dla wsi a więc blacha (10 %), naczynia blaszane emaljowane (15 %), kamienne (20 %), gwoździe i drut (10 %), żelazo (10 %), nafta (4,8 gr. na litrze) cukier (10 do 1 zł. za kg.) i sól białą (z 36 na 32 gr.).

Zniżki te zostały pogłębione znakomicie przez **obniżkę taryf kolejowych za przewozy rolnicze**, na którą przeznaczono 15 miljn. zł. Obniżono więc taryfę za przewóz zbóż o 20% (żyto i pszenica wywożone przez porty polskie uzyskują zniżkę 40%, zwierzęta żywe 30-50%, ziemniaki świeże 25%, buraki 15%, pasze 30%, owoce i warzywa 10-50%, wełna, len, konopie przeciętnie 30%, skóry 30%, ryby 25%, wapno nawozowe 30 50%. Podobnie tendencja pomocy dla rolnictwa cechuje dekret o uregulowanie gospodarki cukrowej i buraczanej. Wprowadza on planowość gospodarki i bierze w opiekę rolników, domagających się już dawno zapewnienia ciągłości w uprawie buraka cukrowego. Podział dodatkowego kontyngentu na r. 1936/37 w ilości 90 tys. kwintali uwzględni w szerszej mierze interesy drobnego rolnictwa. Cukrownie zostały zobowiązane do zakupu 2 miljonów sztuk worków lnianych, co również nie pozostanie bez wpływu na wieś szczególnie kresową.

Przytoczony rejestr zarządzeń nie wyczerpuje zapewne wszystkich trudności rolnictwa, ale główne z nich i powszechne poruszył i stara się usuwać. Dotknął chorych miejsc i stara się je leczyć. Djagnoza została postawiona i kierunek leczenia został zdecydowany. A to już bardzo wiele. Dowodzi bowiem że wysiłki z okresu bezwładności, prób i poszukiwań, a weszli na szeroki gościniec świadomych wysiłków i decyzji.

T.

# Kurjer sportowy

## Biegi zjazdowe na Olimpjadzie

Wczoraj odbyły się na olimpjadzie zimowej w Garmisch biegi zjazdowe pań i panów. Pogoda dopisała. Temperatura wynosiła około 5—6 st. poniżej zera. Trasa wytyczona chorągiewkami została zakomunikowana zawodnikom w ostatniej chwili. Dostęp dla publiczności nie był zbyt dogodny, zwłaszcza blisko mety.

Trasa panów wynosiła 3,8 klm., dla pań trasa została nieco skrócona do 3,3 klm. Naogół uważać ją należy za trudną.

Najpierw odbył się start pań. Słynna Szwajcarka Ruegg ostatecznie nie startowała ze względu na kontuzję, odniesioną w czasie treningu. Wycofały się również w ostatniej chwili Węgierka Szaary i Peterson (Norwegja).

Po wyruszeniu ostatniej z pań nastąpił start panów.

### WYPADEK CHRISTL CRANZ.

GARMISCH PARTENKIRCHEN. — Wobec wycofania się Szwajcarki Ruegg zdecydowaną faworytką kombinacji alpejskiej pań była Niemka Christl Cranz. W czasie biegu Niemka poślizgnęła się nieszczęśliwie i upadła. Nie odniosła ona żadnej kontuzji, musiała jednak zawrócić, tracąc w ten sposób drogocenne sekundy. Straty tej nie potrafiła już odrobić i prawdopoodbnie upadek ten spowoduje, że zadecyduje o zdobyciu mistrzostwa olimpijskiego w kombinacji alpejskiej pań przez inną zawodniczkę.

### SCHOU NILSEN WYGRYWA BIEG PAŃ.

Pierwsze miejsce w biegu zjazdowym pań zajęła definitywnie Schou Nilsen (Norwegja) w czasie 5:04, drugie miejsce zajęła Niemka Lisa Resch w czasie 5:08, 3) Grasegger (Niemcy) — 5:10,6, 4) Euri (Szwajcarja) 5:12, 5:20, 5) Pfeiffer (Niemcy) 5:21,6, 6) Christi Cranz (Niemcy) 5:23.5, 7) Pinching (Anglja) 5:27.1, 8) Dybwad (Norwegja) 5:31,9. 9) Buehler (Szwajcarja) 5:51,6, 10) Wiesinger (Włochy) 5:55.

Ogółem ukończyło bieg 37 pań.

### BRONEK CZECH NA DWUDZIESTEM MIEJSCU.

W biegu panów na pierwszy plan wysunął się świetny Norweg Birger Ruud, który też zajął pierwsze miejsce w biegu zjazdowym. Oczywiście, że tytuł mistrza olimpijskiego zdobędzie Birger Ruud dopiero po zwycięstwie w slalomie. Z Polaków startowali w biegu zjazdowym panów Bronisław Czech, Zajonc i Weinschenk. Najlepszym z Polaków okazał się Bronisław Czech, który zajął 20 miejsce w czasie 5.46,4. Zajonc uplasował się na 36 miejscu z czasem 6:20,6. Einschenk zajął 37 opozycję mając czas 6:26.

Ostateczna klasyfikacja biegu zjazdowego panów przedstawia się następująco: 1) Birger Ruud (Norwegja) w czasie 4:47,4, 2) Franz Pfnuer (Niemcy) 4:51,2, 3) Lanzschner (Niemcy) 4:58,2, 4) Allais (Francja) 4:58,8, 5) Alf Kommingern (Norwegja) 5:00,4, 6) Roman Woerndle (Niemcy) 5:01,4. 7) Per Foosum (Norwegja) 5:03,4, 8) Rudi Cranz (Niemcy) 5:04, 9) Sertorelli (Włochy) 5:05, 10) Sigmud Ruud (Norwegja) 5:11,6, 11) Durrance (Usa) 5:16,2, 12) Pariani (Włochy) 5:20,13, 13) Guarnierip (Włochy) 5:26,4, 14) Lafforgue (Francja) 5:29,4, 15) Lunn (Anglja) 5:35,6.

### KANADA — ŁOTWA 11 : 0.

Wczoraj na olimpijskim turnieju hokejowym w Garmisch Kanada rozegrała mecz z Łotwą, bijąc ją bez wysiłku 11:0 (2:0, 3:0, 6:0).

### AMERYKA ZWYCIĘŻA SZWAJCARJĘ 3 : 0.

Drugi mecz hokejowy rozegrany po między Ameryką a Szwajcarją zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Ameryki w stosunku 3 : 0 (0:0, 3:0, 0:0).

### CZECHOSŁOWACJA WYGRYWA Z BELGJĄ 5 : 0.

W trzecim meczu hokejowym Czechosłowacja odniosła zwycięstwo nad Belgją 5 : 0 (0:0, 4:0, 1:0). Belgijczycy walczyli bardzo ładnie i ambitnie, ale nie mieli żadnych szans wobec wielkiej technicznej przewagi przeciwnika.

### CO POWIEDZIAŁ O MECZU KANADA POLSKA PROKURATOR KULEJ I O GRZE NASZEJ DRUŻYNY

Kierownik naszej drużyny prokurator Kulej oświadczył, że spodziewał się wyższej cyfrowo przegranej Polaków. W pierwszej tercji nasza drużyna była zupełnie zagłuszona szybką grą przeciwników. W następnych tercjach jednak nasi gracze znacznie umiejętniej stosowali defensywę, nie dopuszczając często przeciwników do strzału, czemu sprzyjał padający śnieg.

Z wyniku, mówi prokurator Kulej, jestem zadowolony. Gracze nasi dali z siebie wszystko, wykazując dużą ambicję.

## Austrja — Polska 2:1

**Drugi mecz drużyny polskiej zakończył się drugiem niepowodzeniem. Po przegranym meczu 1:8 z Kanadą, hokeiści nasi przegrali z Austrją 1:2.**

**Walka równorzędna. Polacy nie mieli szczęścia. Austrjacy decydującą bramkę zdobyli wpychając Stogowskiego do bramki. Polska w ostatniej chwili zremisowała, ale sędzia Bely bramki nie uznał odgwizdując mecz 2:1 na korzyść Austrji. Kierownictwo złożyło protest.**

**Dziś Polska gra z Łotwą.**

**Ponadto wczoraj Anglja pokonała Szwecję, a Węgry niespodziewanie wygrały z Francją 1:0.**

*Złóż datek na pomnik Marszałka w Wilnie*

*Konto P. K. O. 146111*

# NASZE SPRAWY

**Kolumna zblokowanych organizacyj kobiecych pod redakcją Eugenji Kobylińskiej-Masiejewskiej**

## Najgroźniejsza tęsknota

**Z rozdziału XIV t. II „Świata w Szkole“ E. K. M.**

Styczeń 1935.

...Po jednym z obchodów, gdy dziewczęta dzieliły się na lekcji wrażeniami. Renia rzekła nagle:

— Wszystkie wielkie czyny zawsze dzieją się tak dawno... Przed naszem urodzeniem.

Powiedziała to z pewnym żalem. Właściwie nie zrozumiałam, o co jej chodzi. Ona tłumaczyła:

— No... Więc jeżeli Polska jest, czy to już koniec?

— Co to znaczy „koniec“? — oburzyły się dziewczęta.

— E—e... No... to znaczy... Czy już nic nie będzie się działo?

Sama nie wiem dlaczego, zrobiło mi się nieswojo. Nie potrzebowałam zresztą odpowiadać, bo Winia ruszyła do kontrataku.

— Zawsze coś się dzieje. Ciągle! Mam nadzieję, że nie modlisz się o wojnę dla swojej przyjemności?

— Daj mi spokój! Nie o to mi idzie. Ale co *my* robić mamy? No, przypuśćmy, że będę dentystką (choć wolałabym zostać artystką filmową). Tylko... czy to wystarczy, żeby tak żyć... że to... no! Rozumie pani? Żeby potem... aż obchód?

— O Jezu! Ona chce, żeby na jej cześć był obchod — przeraziła się Ela.

— O, widzisz? To ci się wydaje aż śmieszne. A to dlatego, że właściwie nic nam już nie pozostało do roboty, gdy Polska jest i nie potrzeba jej zdobywać.

— Ach, co ona wygaduje? — oburzyła się Wanda.

Klasa wogóle była zdezorjentowana. Coś się nawijało na myśli i aż bolało od chęci wypowiedzenia się.

— No tak — odezwała się nagle Hela — Może to i racja? Co my robić będziemy? Bo wogóle jest bezrobocie.

— My będziemy właśnie walczyły z kryzysem — zdecydowała Wanda.

— Et! A mnie się zdaje, że nam jakieś gorsze rzeczy zostały. Wszystko będzie strasznie zwyczajne i nieciekawe — upierała się Renia. Bo i ten kryzys?... Mój wujaszek mówił, że w Polsce są duże wydatki... że na głupstwa wydają... I mówił, że Polacy nie umieją być dobrymi ministrami...—Przerwałam. Zabrałam głos.

— Przypuśćmy, że ktoś, z narażeniem życia ocalił dom od pożaru. A wszyscy lokatorzy, zamiast czuć wdzięczność, obrazili się, że to nie im przypadła w udziale ta bohaterska rola. Więc choć wszędzie był nieporządek i rozgardjasz oni nie brali się do roboty, ale usiedli po kątach i dąsali się, że nie mogą być bohaterami...

Renia znów się jątrzyła. Odęła usta.

— To i co, że był nieporządek? Ja wiem, że trzeba sprzątać. Tylko że to... niepoetycznie.

Aha! Więc znowu poezja. Zaczynałam już się niecierpliwić, gdy nagle olśniło mię odkrycie, że przez Renię prześwieca jakaś głodna pustka, istniejąca w sercach młodego pokolenia, pustka, która woła o nową ideologję.

— My teraz powinniśmy zabrać Kowno — zaproponowała Wanda.

Machnęłam na nią ręką.

— Trzeba byłoby Gdańsk też zabrać—zauważyła Winia.—Mój tatuś ubolewa, że nasz rząd..

— Cóż to zaczynacie od zabierania? — przerwałam, obawiając się wyżej wymienionego tatusia.

— Tak się najczęściej robi, gdy mają być później obchody — wyjaśniła mi rzeczowo Hela. Pokręciłam głową i chciałam się odezwać, ale wyręczyła mię Frania.

— Polska łączyła się unjami. To było w dobrym guście. I oryginalne... Nikt tak nie robił oprócz nas w Europie. Może zrobimy jaką unję?

— Najgorzej, że teraz cieszymy się o wiele mniejszem powodzeniem, niż przed wiekami— orzekła złowieszczym głosem Hela. — Przykro mi to mówić, ale z unją byłaby klapa.

— — — — — — — —

...Unje są teraz niemodne — wtrąciła się Winia. Ale co za pomysł, że nic niema do roboty? A ta nędza? Analfabetyzm? No i wogóle Trzeba coś z tem zrobić. Trzeba żeby wszystkim było dobrze na świecie.

— Ja już uczyłam analfabetkę — stwierdziła Renia. — Ale ona nie chce. Uciekła.

Powstał śmiech.

— Ładnie ją uczyłaś! Wyobrażam sobie!

— A żebyś wiedziała, że tak jak trzeba. Ale to była oślica.

— Jeżeli nauczysz ze dwieście oślic czytania, to zapewne zrobią ci obchód... po śmierci twojej, oczywiście — odezwała się Wanda proroczym głosem.

Renia przyjęła proroctwo bez szczególnego entuzjazmu. Rzekła z wahaniem:

— Rozumiem potrzebę oświaty. Ale mnie to nie pociąga. Jabym chciała tak... z narażeniem życia... Jak Marszałek Piłsudski... Żeby się aż gorąco robiło...

— — — — — — — —

Więc tu jest tęsknota do „gorącej“ ideologji? Mówi się o „materjalizmie“ młodzieży. To jest prawda, ale tylko do pewnego stopnia. Odrazu widać, że młodzi tęsknią. Ach, Polacy to, niebezpieczny naród! Praca na codzień ich nuży. Chcą czegoś... „z narażeniem życia“. Nawet Renia, z tym zadartym noskiem i pulchnemi usteczkami...

Młodzież nasza pragnie „gorącej ideologji“? Najgorętsze ideologje wyrastają z protestu przeciwko krzywdzie. Polska została zdobyta przez ból i poświęcenie, których młodzież starszym zazdrości. Może tylko przez ból i poświęcenie młodzi zdołają uczynić swoją ojczyznę szczęśliwszą?... Oni muszą iść naprzód, oddać się czemuś z narażeniem życia. Chcą czegoś, co jest walką, nadzieją, płomieniem i zwycięstwem. Chcą „gorącej ideologji“. A widocznie jeszcze nie powstała nowa, płomienna, ogólnopolska ideologja, skoro młodzi błąkają się po manowcach i tęsknią.

* * *

**Z artykułu „Rozważania Ideologiczne“ dr. Hanny Pohoskiej.**

...Na to, by przejść żmudną i trudną drogę od uwielbienia dla idei, wznoszącej się nad błękitami, do świadomego i zdecydowanego czynu nie jednostkowego a zorganizowanego, trzeba przejść odpowiednią szkołę...

...W wadliwych, marnych szkołach wychowywaliśmy się przez długie lata... „Kiedy wszystko jest marnością, zjawia się Joanna d'Arc, kiedy wszystko jest nieładem, Napoleon (Hanotaux), kiedy wszystko było „marnością“, zjawia się nam — Polsce i światu — Józef Piłsudski.

Rozpoczęła się wielka i trudna nauka w „szkole Marszałka“.

(Pani Pohoska podaje cztery zamknięte już ogniwa tej nauki. Szkoła strzelecka, szkoła legjonowa, szkoła peowiacka i szkoła żołnierska — państwowa).

„W roku 1918 powstaje czwarta skolei szkoła żołnierska i państwowa. Nakazuje w niej Marszałek stawania się żołnierzami i obywatelami Państwa.

Żołnierze zdają egzamin w 1920 — obywatele przegrywają **w 1921, 1922, 1923**. Na 4 lata przerywa Marszałek bezpośrednią naukę społeczeństwa. Uczcie się sami, szukajcie dróg – nakazuje.

Od maja 1926 r. rozpoczyna się nowa szkoła obywatelska i trwa po dziś dzień. Maj r. 1935 nie powinien, nie może jej zniszczyć... Ta szkoła jest szkołą najtrudniejszą, wymaga charakteru silnego, przekształcenia światopoglądów, ustalenia nowych norm postępowania, zerwania z tradycją, poznania własnych „przekonań“ politycznych i społecznych. Ta nowa szkoła obywatelska to walka o nowy światopogląd, o nową ideę“...

(„Praca Obywatelska“, 15.I 1936).

* * *

„Walka o nową ideę“.

Ale młodzi chcą jej jak najprędzej.

Bezwładną, ciężką masę społeczeństwa, które czasami nie wie nawet, że jest społeczeństwem, przechodzą zrzadka gorące dreszcze. To zetknięcie się z gorączką młodości. A wogóle jest szaro... szaro... Młodzieży się zdaje, że jest aż duszno od niepewności i od „bezradości“.

Jakaż to wielka odpowiedzialność brać dziedzictwo po wielkim człowieku, którego sama obecność wystarczała, aby w polskich poczynaniach wyczuć poszum walczących sztandarów.

Teraz trzeba prędko... prędko zapalić u góry... nad Polską płomień, któryby oświetlił nam horyzonty przyszłości, powalił na kolana większość narodu, a mniejszości kazał zamilknąć i nie przeszkadzać.

Trzeba nasycić polską młodą tęsknotę. Idzie ona na prawo, na lewo, w bok, błądzi, a przecie jest godna szacunku, bo szuka „gorącej ideologji“.

Najciężej jest żyć w czasach które jeszcze tylko przechodzą „szkołę poszukiwania“...

Dookoła wyciągają się i kurczą w tęsknocie dłonie, chcące zacisnąć się koło drzewca sztandaru i tłoczą się w bezładzie młodzi, pragnący żyć „z narażaniem życia“.

**Eugenja Kobylińska.**

## GENTLEMAN

*(Dokończenie)*

Dama w źrebakach oddaliła się i zdobywszy jakiś inne krzesło przyłączyła się do towarzystwa oczekujących na nią dwóch pań.

Ania wstała.

— Proszę, niech mnie pan nie odprowadza. Tam siedzi moja przyjaciółka z mężem. Mam jej coś do powiedzenia. Przyłączę się do nich, bo widzę, że już chcą wychodzić. Dowidzenia panu, panie Adamie — wyciągnęła rękę — i dziękuję za miły wieczór.

— To ja dziękuję — Romsza, swoim zwyczajem zamierzał wygłosić jakieś dłuższe zdanie, ale Ani już nie było.

Usiadł spowrotem nachmurzony. Rozejrzał się po cukierni.

— Ani jednej ładnej kobiety — skonstatował niechętnie — Chociaż ta w źrebakach to owszem, owszem... Ale pewnie obrażona o to krzesło. Spróbować jednakże można.

Przesłał źrebakom wytrenowane przed lustrem powłoczyste spojrzenie. Ale spotkał się z tak wzgardliwym i ostentacyjnem odwróceniem głowy, że zrezygnował z miejsca:

— Głupia gęś! — zadecydował. — Zaraz myśli, że jestem w niej zakochany. A ja chciałem tylko takiego flirciku „pour passer le temps“ jak mówią Francuzi.

Zadowolenie z własnej znajomości form i subtelności językowych było tak silne, że Romsza poczuł znów piękno otaczającego go świata.

Zapragnął odetchnąć świeżem powietrzem. Zapłacił, rzuciwszy z pańska niedbałym gestem dziesięciozłotówkę na blat stolika. Zadzwięczała przyjemnie, stwierdzając swą wartość i przynależność do Romszy.

Na ulicy zetknął się twarzą w twarz z kolegą Sawickim. Nie lubił go. Sawicki był jakiś zbyt poważny i ciamajdowaty. Nigdy nie rozmawiali z sobą dłużej. Dziś jednak Romsza pragnął z kimś pogawędzić. Szli w jedną stronę.

— Skąd wracacie kolego? — zagadnął Sawicki.

— Odprowadziłem do domu siostrę Woroniecza, Ankę. Słodka dziewczynka — puścił próbny balon zwierzeń.

— Tak? — ton pytania był stanowczo za mało zaciekawiony.

— Tak. Była u mnie przez cały wieczór. Jutro przyjdzie znów — kłamał, podniecając się własnemi słowami i wierząc w nie jednocześnie — słodka dziewczynka. Choć ja niebardzo lubię ten typ brunetek. Są zamało zmysłowe.

— Naprawdę? — Sawicki był niemożliwie nudny.

— Tak. Jutro przyjdzie znów. — Romsza uważał, że wiadomość jest zbyt ważna, aby miała minąć tak bez wrażenia. — Do mnie przyjdzie — podkreślił.

— Sama, czy z bratem? — od niechcenia spytał tamten, aby tylko coś powiedzieć.

— No wiecie! Gentleman nie opowiada — wygłosił Romsza tonem dogmatu. — Co, już tu taj mieszkacie? Szkoda. No, dowidzenia. —

Ruszył dalej, czując rozkoszną siłę własnych muskułów i radość własnych zalet.

**M. Tomska.**

## Zdobywamy książki

Może nie wszyscy wiedzą o tem, że przy lokalu jadłodajni dla bezrob. inteligencji **na ul Zamkowej 26** — istnieje również **czytelnia i wypożyczalnia książek.** Korzysta z niej **sto kilkadziesiąt osób**, przyczem książki można zmieniać codziennie. Bibljoteka składa się z przeszło **300** tomów. Są czytelnicy, którzy przeczytali już wszystkie książki.

Przy świetlicach Z. P. O. K. istnieją też czytelnie pism i biblioteczki. I tam prawie wszystkie książki zostały już przeczytane przez gorliwych czytelników!

Ponieważ to, co się zbierze z imprez i kwest — pójdzie na dożywianie dzieci w przedszkolach lub na inne, bardzo ważne wydatki, więc musimy zdobyć nowy zapas książek w inny sposób — i nie wątpimy, że nam się to uda, przy pomocy dobrych ludzi.

Przez miesiące **luty i marzec** r. b. organizujemy **zbiórkę książek** do bibljotek ZPOK.

W tym celu zwracamy się z serdeczną prośbą do **wszystkich wydawnictw i księgarni w Wilnie, do Redakcyj pism wileńskich, oraz do wszystkich czytelniczek i czytelników naszej „Kolumny“** o łaskawe ofiarowanie przeczytanych **książek i kompletów tygodników ilustrowanych** na cele bibljoteki dla bezrobotnej inteligencji oraz biblioteczek młodzieży świetlicowej.

Prosimy o zgłoszenia telefoniczne do **sekretarjatu Związku (tel. 11—44)**, a osoba upoważniona natychmiast zgłosi się, celem odbioru książek. Prosimy też wszystkie **nasze członkinie**, by zebrały książki w domach swoich i swych znajomych. (Każdy prawie ma do ofiarowania parę egzemplarzy bez uszczerbku dla kompletu swej biblioteki.).

Więc prosimy pamiętać: przez miesiące **luty i marzec** trwać będzie zbiórka książek.

## Nasze sprawy w prasie

Ostatni (5) numer **„Bluszczu“** przynosi: artykuł dyskusyjny K. Muszałówny p. t. **„Czy istnieje sprawa kobieca?“** — artykuł Okszy o „Matce Boskiej Gromnicznej“ dalszy ciąg interesującej powieści M. Bielskiej p. t. „Pokolenia“, oryginalny reportaż Stefanji Łazarskiej o dzieciach „Starego miasta“ (z ilustr. autorki), krytykę książki Wołoszynowskiego „Było tak“ przez p. red. St. P. O. oraz wybrane myśli z tej książki, pozatem „porady kosmetyczne“, dział muzyczny, kronikę życia harcerek (w której na specjalną uwagę zasługuje wzmianka p. t. **„Harcerki gotują się do obrony kraju“**), wreszcie przegląd teatrów i ekranów stołecznych, echa śmierci króla Jerzego V, porady kulinarne **i parę modeli sukien.**

Nader interesująco przedstawia się niedawno wychodzące pismo p. t. **„Tygodnik Kobiety“**— Nr. 3—4 tego pisma przynosi nam artykuł p. A. Paradowskiej-Szelągowskiej p. t. „W poszukiwaniu nowych dróg“, artykuł H. Muszyńskiej „Helin — ognisko dla starców z inteligencji“, reportaż p. Z. Petersowej ze schroniska dla nieletnich przestępców p. t. „Żeby tylko nie to...“, artykuł M. Szachówny o redukcji mężatek“ i Tadeusza Hellera o Pustowójtównie, „adjutantce“ Langiewicza p. t. „Aniutka“. Pozatem „Tyg. Kobiety“ drukuje powieść Williama Locke p. t. „Uzurpator“, nowelę, szereg reportaży, m. in. z „balu mody“, przegląd filmów, artykuł o obronie przeciwgazowej oraz porady: kosmetyczno-higjeniczne, gospodarskie i kulinarne, krawieckie. „Tygodnik Kobiety“ wydawany jest staraniem Komitetu Organizacyjnego Kobiecej Spółdzielni Wydawniczej pod redakcją Zofji Petersowej. Zewnętrznie pismo przedstawia się b. estetycznie, daje szereg ilustracyj i parę wytwornych modeli sukien. Cena egz. 50 gr.

**J.**

## STOŁOWNIA

Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3/5 m. 3 podaje do wiadomości ogółu, że zdrowe tanie (od 65 gr. do 1.20 zł.) obiady wydawane są codziennie od godz. 1 do 5 popołudniu.

PP. Członkiniom przysługuje zniżka 10%, pp. oficerom urzędnikom i studentom abonamenty zniżkowe.

Stołownia przyjmuje zamówienia na wszelkie ciasta, sosy, zimne przekąski i gorące dania, po cenie kosztu z minimalnem doliczeniem za pracę.

Obstalunki odsyłane są do domu.

Organizuje się obiady i kolacje zjazdowe wycieczkowe itp. — w lokalu własnym, lub w lokalach wskazanych. Telefon Stołowni 17—61.

# Wieści i obrazki z kraju

## Smorgonie

— ZABAWY KARNAWAŁOWE. W ub. sobotę odbył się w salach szkoły handlowej doroczny bal Bratniej Pomocy, który zgromadził dużo młodzieży. W miłym nastroju bawiono się do rana. Była to najbardziej udana zabawa karnawałowa w naszem mieście. Liczni goście podziwiali gustownie udekorowane sale szkoły, która na ten wieczór zmieniła się do niepoznania. Bal ten przyniósł niezamożnej młodzieży szkoły handlowej około 100 zł.

W sobotę odbędzie się zabawa taneczna, urządzona przez miejscową Rodzinę Policyjną. Dochód z niej przeznaczony jest również na biedną dziatwę naszego miasta.

— KURS STRZELECKI WYROBU NART. Rok rocznie urządza miejscowy oddział Zw. Strzeleckiego kurs wyrobu nart, który prowadzi instr. Podolecki. Dorocznym zwyczajem zorganizowano w ub. tygodniu kurs, który zgromadził około 30 młodzieży strzeleckiej ze Smorgoń i okolicy. Podczas kursu odbywały się wykłady oraz ćwiczenia polowe. Wiele pracy w zorganizowaniu kursu poniósł p. sierżant Woltman.

**— CUDOWNE OCALENIE. W ub. niedzielę wypadła z popołudniowego pociągu, zdążającego z Wilna do Smorgoń, nauczycielka z Sukniewicz p. Cwlklanka. Wyszła ona przed stacją na pomost, dzielący dwa wagony i straciwszy przytomność, spadła pod wagony będącego w ruchu pociągu. Po zatrzymaniu się pociągu na stacji Smorgonie odzyskała przytomność i dowlokła się w poszarpanem ubraniu do stacji, skąd ją odwieziono do miejscowego lekarza, który założył opatrunek na pokaleczoną głowę. Nauczycielka prawdziwie cudem uniknęła śmierci.**

— BEZMYŚLNOŚĆ. Rok rocznie urządza się w naszem mieście Święto Sadzenia Drzewek, rok rocznie dziatwa rozsadza setki drzewek na głównych ulicach miasta i rok rocznie z nastaniem jesieni z tych wszystkich drzewek zostają tylko kikuty, sterczące smutnie z ziemi. Podczas tygodniowych targów gospodarze przywiązują do tych drzewek swoje konie, a niejeden, potrzebujący bata, nie namyśla się długo i ucina młody pęd. Może to zupełnie bezkarnie uczynić, gdyż nikt mu w tem nie przeszkadza. Czyżby kompetentne czynniki nie mogły temu w przyszłości zapobiec? Szkoda bowiem tych drzewek i kołków, szkoda pracy dziatwy

**— DEFRAUDACJA W RZEŹNI MIEJSKIEJ. W ostatnich dniach wykryto braki w rachunkowości Rzeźni Miejskiej. Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń aresztowano i osadzono w areszcie urzędnika magistratu p. Hołowieja. Podobno kwota nadużyć sięga kilku tysięcy zł.**

Aw.

## Głębokie

— STAŁY TEATR AMATORSKI. Z inicjatywy prezeski Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet p. Wysłouchowej i przedstawiciela „Kurjera Wil." p. Mazura powstał w Głębokiem stały regjonalny teatr, który ma obejmować swoją działalnością cały teren powiatu dziśnieńskiego.

Zespół teatru podzielony jest na sekcje: dramatyczną, komedjową, ludową i muzyczną i liczy 38 sił aktorskich. Na czele teatru stanęła rada, składająca się z 8 osób.

— KONFERENCJA GRANICZNA.

W dniu 5 bm. odbyła się w okolicy Komajska, pow. dziśnieńskiego, w rejonie słupa granicznego Nr. 324 konferencja graniczna polsko-sowiecka.

W konferencji ze strony władz polskich brali udział przedstawiciel do spraw granicznych Rzplitej starosta powiatowy Suszyński w towarzystwie referenta bezpieczeństwa Dzięciołowskiego i oficerów KOP-u, ze strony zaś sowieckiej przedstawiciel do spraw granicznych na rejon pleszczewicki gen. Krasilnikow w otoczeniu kilku wyższych oficerów sowieckich.

Konferencja dotyczyła wyznaczenia przez obie strony pełnomocników do załatwienia incydentów granicznych oraz lokalnych spraw granicznych.

## Okolice Worochty



Okolice Worochty, gdzie zakończy się zapowiedziany oddawna na dzień 13—16 bm. marsz Huculski Szlakiem II Brygady Legjonów na trasie Kosmacz — Żabie — Worochta. Ostatnie meldunki meteorologiczne podają, że pokrywa śnieżna dochodzi na trasie do 20 cm. grubości.

# Oczy wypalone kwasem

## Potworny czyn teściowej i jej przyjaciółki

**Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie rozpoznał sprawę Julji Krukowskiej, która pomogła niejakiej Marji Micewiczowej oblać jej zięcia kwasem siarczanym.**

**Rozwój wypadków, który doprowadził obie kobiety do okrutnego zamachu na zięcia Micewiczowej. Władysława Bobrowicza, był następujący:**

**Kilka lat temu Bobrowiczowie mieszkali we wsi Rakowicze, pow. wołożyńskiego. Posiadali tam wielkie gospodarstwo, umożliwiające im wegetację. Mieli 3-letniego synka i ze względu na ciężką sytuację materjalną postanowili nie mieć więcej dzieci. Dlatego też Bobrowiczowa, spodziewając się drugiego dziecka, udała się do pokątnej akuszerki, która nie miała pojęcia o zasadniczych podstawach higjeny. Wynik zabiegu był tragiczny. — Bobrowiczowa zmarła wskutek zakażenia.**

**Po tym wypadku Bobrowicz zlikwidował gospodarstwo i przeniósł się na stałe do Wilna. Tu skończył kurs szoferski i po dłuższych staraniach uzyskał pracę w TOMMA'ku. Pracował, był dobrym ojcem i miał, jak mówili świadkowie, łagodne usposobienie, jednakże teściowa jego robiła mu często awantury, zaznaczając, że nie dba o dziecko a biega za kobietami.**

**Bobrowicz nie mógł dojść do porozumienia z teściową. Micewiczowa nienawidziła go i wreszcie doszło do pierwszej poważne awantury. W dniu 6 lipca 1934 r. M. podczas gwałtownej wymiany zdań, zadała mu kilka ran nożem w twarz i skroń. Bobrowicz zaskarżył teściową do sądu i wyniósł się z jej mieszkania. W styczniu ub. roku miała odbyć się rozprawa karna. W przeddzień jej Micewiczowa, jak później, ustalono, przy pomocy Krukowskiej, oblała zięcia kwasem siarczanym, wypalając mu oczy.**

**Przed procesem karnym przeciwko Micewiczowej teściowa podeszła do zięcia na sali sądowej i powiedziała: „Dobrze ci tak...". Bobrowicz rzucił się na sprawczynię swego kalectwa i zaczął ją dusić. Podczas rozprawy sadowej znowu doszło do incydentu: — gdy kaleka posłyszał głos Micewiczowej, zerwał się z miejsca i poszedł w jej stronę, lecz przed stołem sędziowskim stracił równowagę i upadł. W procesie tym Julja Krukowska występowała w charakterze obrony. Sąd przyszedł wtedy do przekonania, że zeznaje nieprawdę i Krukowska z polecenia prokuratora została aresztowana. Micewiczową skazano wtedy na 10 lat więzienia. Wczoraj zaś Sąd wymierzył Krukowskiej 5 lat więzienia. Obie sprawczynie kalectwa Bobrowskiego poniosły zasłużoną karę.** (w).

## Turmont

— AMATORSKA REWJA. 2 lutego rb. staraniem Zarządu Oddziału Z. S. w Turmoncie odbyła się trzecia skolei Rewja w 15-tu obrazach p. t. „Zyjemy tylko niestety raz", opracowana przez p. Mieczysława Bejnara, przy współudziale pp. Jana Chowańskiego i Jana Kowalczyka.

Salwy śmiechu wywołały szczególnie numery: „Piętnaście minut poezji", nadanej przez „nowoczesny radjo-odbiornik", „Mały Bobo", „Roczek 1936", oraz pieśń finałowa „Żyjemy tylko niestety raz". Bez zarzutu śpiewał zespół piątki Mieczysława Bejnara (Borowicka, Chowański, Uchrynowicz, Mielnik, Wojnowski), który w programie wykonał kilka tang i fokstrotów. Prawdziwą perłą rewji był występ p. Marji Ostrowskiej, która wykonała artystycznie kilka śpiewów solowych z towarzyszeniem skrzypiec i gitary.

Należy też podkreślić dobrą formę i grę pozostałych wykonawców: Cynka, Wołosowskiego, Żaryna, Narynkiewicza i Bielińskiego, którzy brali udział bądź w orkiestrze, bądź też w skeczach.

*Jan Chowański.*

## Postawy

— NA MIEJSCE DOTYCHCZASOWEGO SĘDZIEGO GRODZKIEGO w Postawach Oskara Wilicza, który przeszedł do Wilna na stanowisko sekretarza Sądu Okręgowego, został delegowany w charakterze pełniącego obowiązki sędziego grodzkiego Władysław Babicki.

Babicki przed kilku laty był znany jako aktywny działacz akademicki na polu pracy samopomocowej, piastując stanowisko prezesa Bratniej Pomocy USB oraz sekretarza wojewódzkiego Komitetu do spraw pomocy młodzieży akademickiej.

— UKARANI ADMINISTRACYJNIE. W ub. miesiącu policja w powiecie postawskim przeprowadziła wiele rewizyj w poszukiwaniu nielegalnie posiadanej broni, pociągając winnych do odpowiedzialności.

W dniu 6 bm. przed sądem starościńskim w Postawach stanęło 16 osób, które w wyniku rozprawy zostały ukarane grzywnami w granicach od zł. 50 z zamianą do 4 tygodni aresztu.

Na tejże rozprawie jedna osoba została ukarana za nielegalne zajmowanie się praktyką lekarską na grzywnę w wysokości zł. 100 z zamianą na 1 miesiąc aresztu.

# Upiorne wesela na wsi stały się tradycją

**W dn. 4 bm. o godz. 14 Agencja Pocztowa w Wierzchni, gm. głębockiej, powiadomiła posterunek policji w Głębokiem, że tejże nocy na weselu we wsi Załeśki powstała bójka. W czasie tej bójki Eljasz Apiecionek otrzymał cios w głowę tępem narzędziem. W czasie przewożenie do szpitala Apiecionek zmarł.**





FRYDERYK KAMPE. 70

# Wielki Człowiek

**Powieść współczesna.**

ROZDZIAŁ XXII.

Reporterom czasem jeszcze udało się dotrzeć do Jozue Manfielda, ale dla aparatów fotograficznych zawsze pozostawał nieuchwytny; najzręczniejsi operatorzy nie mogli dostarczyć pismo zdjęcia „wielkiego człowieka".

Tego zadania podjęła się Zelma Lundquist.

Ludzie często powodują się zwykłą próżnością, w danym wypadku do tego należałoby dodać chorobliwy pociąg do rozgłosu i gwałtowne zakochanie się — wszystkie te uczucia miały charakter raczej impulsywny, gdyż zmieniały się z dnia na dzień z nieokreślonych powodów.

Manfield nawet nie podejrzewał, że podczas spaceru z Zelmą uwiecznił ich fotograf, specjalnie nasłany przez dziewczynę.

W ten sposób gazety otrzymały swojego rodzaju „białego kruka" — autentyczne zdjęcie samego Jozue Manfielda.

Zelma była dumna, szczęśliwa.

Nie podejrzewała, co z tego wyniknie.

* * *

Mollard wręczył Oxley'owi numer dziennika paryskiego z fotografją, zakreśloną czerwonym ołówkiem.

Zdjęcie przedstawiało Zelmę Lundquist, córkę generalnego dyrektora towarzystwa „Wyoming — Holding", i prezesa tegoż towarzystwa Jozue Manfielda.

Wskazując na trochę zamazaną fotografję, Mollard oświadczył ze spokojną rzeczowością czołwieka, który uczciwie wykonywa swoje obowiązki:

— Ośmieliłem się trudzić pana, monsieur Oxley, ponieważ wiem z praktyki, że w naszej profesji wszystko jest możliwe i że najdrobniejszy szczegół czasem nabiera znaczenia pierwszorzędnej wskazówki. Mężczyzna na tej fotografji jest podobny do człowieka, którego szukamy, ale podpis głosi, że zdjęcie przedstawia prezesa największego w świecie koncernu naftowego.

Oxley rzucił okiem na gazetę i zauważył spokojnie:

— Nazwisko Manfield nie jest mi obce. Kiedyś interesowałem się benzyną.

Mollard skinął głową:

— Tak jest. Ktoby nie słyszał o Manfieldzie! Ale to jeszcze nie wszystko, monsieur Oxley!... Wysłaliśmy do Nowego oJrku swojego człowieka, który tam pracował w naszem biurze wywiadowczem pod wierownictwem inspektora Browna. Otóż pewnego dnia nasz agent rozpoznał w jakimś dżentelmenie Borskiego. Zaczął śledzić, w Hoboken podszedł do niego, zawiązał rozmowę — potem okazało się, że to był Manfield. Wyobrażam sobie, jak Manfield nas błogosławił za to, że tak gorliwie zajmujemy się jego osobą!

— Mogę wziąć gazetę? — zapytał Oxley: — Może fotografja zainteresuje pańską klientkę.

— Naturalnie, monsieur Oxley, bardzo proszę! Mamy inne gazety paryskie, we wszystkich jest to samo zdjęcie, widocznie z jednego źródła... Ciekawym, co za spryciarz to zrobił? Manfielda niesłychanie trudno złapać!

Oxley wstał.

Mollard nie przepuścił okazji, zapytał, gdzie przebywa pani i wyraził ubolewanie, że państwo dotąd mieszkają w Cologny; przy tej sposobności przytoczył nie mniej jak tuzin adresów, przyrzekając całkiem bezinteresowną pomoc.

Oxley uspokoił go, obiecując wkrótce zawitać specjalnie w tej sprawie.

(D. c. n.)

# KRONIKA

**Sobota 8 Luty**

Dziś: Jana z Matty Op.
Jutro: Apolonji P. M.

Wschód słońca — godz. 7 m. 00
Zachód słońca — godz. 4 m. 07

**Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 7.II. 1936 r.**

Ciśnienie 771
Temp. średnia —7
Temp. najw. —4
Temp. najn. —9
Opad 2,5
Wiatr: półn.-wschodni
Tend. bar.: silny wzrost
Uwagi: pogodnie

### BIBLJOTEKI:

1) **Białoruska** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — **Pedagogiczna** przy Kurat. Okr. Szk. (zaułek Ś-to dni powsz. oprócz poniedz. 9. 12—15; 2) **Cent** Michalski 5) codz. 10—13 i 17 — 20, w niedzielę 10.30 — 13; 3) **Litewskiego Towarzystwa Naukowego** (Antokolska 6/1) — codz. oprócz dni świąt. g. 8—3; 4) **R. W. Z. A.** (Cela Konrada, Ostrobramska 9) — codz. g. 17—19. 5) **im. Tomasza Zana** (W. Pohulanka 14—15) codz. g. 10—20, poniedz. g. 13—20; 6) **Uniwersyt.** — g. 9—15 czyt. czasopism, g. 9—20 publiczna; 7) **Wiedzy Religijnej** i czytelnia czasopism (Zamkowa 8, p. 1) — środy i soboty g. 16—19) 8) **Wil. Synodu Ewang.-Reformowanego** (Zawalna 11), codz. g. 10—13 i 17—19 z wyjątkiem popołudnia w soboty; 9) **im. Wróblewskich** (Zygmuntowska 2) — dni powsz. g. 9—15 i 18—21.

### MUZEA.

1) **Archeologji Przedhistorycznej U. S. B.** (Zamkowa 11) — poniedz. i czwartki g. 12—14, wtorki g. 16—18; 2) **Archeologiczne i Etnograficzne Lit. T-wa Nauk.** (Antokolska 6/1) — za porozumieniem z Zarz. T-wa; 3) **Białoruskie** (Bazyljanie, Ostrobramska 9) — codz. oprócz dni świątecz. — g. 9—12, w święta — za porozumieniem z dyr.; 4) **Etnograficzne U. S. B.** (Zamkowa 11) — wtorki i środy — g. 12—14, piątki— g. 16—18, 5) **Ikonografji Wilna i Zbiorów Masońskich** (Zygmuntowska 2) — soboty g. 12—15; 6) **Przyrodnicze U. S. B.** (Zakretowa 23) — niedziele i środy — g. 11—14; 7) **T-wa Przyjaciół Nauk** (ul. Lelewela) niedziele — g. 12—14

### DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: 1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) S-ów Jańkowicza (Piłsudskiego 30); 3) Jundziłła (Mickiewicza 33); 4) Narbutta (ul. św. Jańska 2); 5) Turgiela i Przedmiejskich (Niemiecka 15); 6) S-ów Paka (Antokolska 42); 7) Szantyra (Legjonów 10); 8) Rostkowskiego (ul. Kalwaryjska Nr. 31).

### RUCH POPULACYJNY W WILNIE.

— **Zarejestrowane urodziny:** 1) Bieniszunasówna Halina — Marja; 2) Abilunas Zygmunt; 3) Stasiuniewicz.

— **Zaślubiny:** 1) Bałowieński — Orleninow Anatol — Oszminiskówna Janina; 2) Sagalowicz Mojżesz — Kubelnikówna Fryda.

— **Zgony:** 1) Cieciuchowa Feliksa, lat 58.

### PRZYBYLI DO WILNA:

— **Do Hotelu St. Georges:** Jankowska Irena z Warszawy; Ścibor-Marchocki Juljan z maj. Korelicze; Kpt. Paszkowski Stanisław z Mińska Maz.; Kozaczewska Janina z Warszawy; Pommers Piotr z Rygi; Pick Max z Warszawy; Skirmundt Bolesław, ziemianin z maj. Szemietowszczyzna; Piotrowski Adam z Warszawy.

### MIEJSKA.

— WILNO BĘDZIE POSIADAŁO ODRĘBNY STATUT. Przed kilku dniami odbyło się pierwsze posiedzenie powołanej przez Radę Miejską Komisji dla wypowiedzenia się w sprawie statutu m. Wilna. Jak wiadomo, władze centralne ustality, że 5 większych miast Polski, m. in. i Wilno, może mieć własny, odrębny statut.

Komisja wypowiedziała się za koniecznością posiadania własnego statutu. W związku z tą uchwałą, Komisja postanowiła zaprosić do współpracy w charakterze rzeczoznawców profesorów: Gutkowskiego i Panejkę. Następne posiedzenie odbędzie się już z udziałem zaproszonych rzeczoznawców.

— **Stypendja miejskie i sprawa nagrody literackiej.** Onegdaj odbyło się w lokalu Zarządu Miejskiego posiedzenie radzieckiej Komisji Kulturalno — Oświatowej. Na posiedzeniu tem wydział kultury i oświaty złożył sprawozdanie z działalności za rok ubiegły. Jak wynika z tego sprawozdania w ub. roku budżetowym magistrat przyznał studentom USB. 9 stypendjów po 50 zł. miesięcznie, uczniom szkół średnich, zawodowych i seminarjów nauczycielskich 19 stypendjów po 25 złotych miesięcznie, jedno stypendjum - 15 zł., jedno stypendjum — 10 zł. miesięcznie i jednorazową zapomogę w wysokości 44 zł.

Figurująca na porządku dziennym sprawa wznowienia nagrody literackiej m. Wilna nie była rozpatrywana. Sprawę tę odroczono do na stępnego posiedzenia, które odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

### PRASOWA.

— UCHYLENIE KONFISKATY NR. 1—2 „PRZEGLĄDU WILEŃSKIEGO“. Jak się dowiadujemy, Sąd Okr. na posiedzeniu gospodarczem uchylił onegdaj konfiskatę Nr. 1—2 z roku bież. „Przeglądu Wileńskiego“.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

— ZARZĄD KOŁA NAUKOWEGO Z.S.S.R. ZNAWSTWA Studentów Szkoły Nauk Politycznych podaje do wiadomości pp. członków, że w dniu 11 bm. (wtorek) o godz. 20.15 w sali I-roku zostanie wygłoszony referat przez mgr. Marję Żeromską p. t. „Narodowe literatury Z. S. S. R.“ Wstęp wolny. Goście i sympatycy mile widziani.

— W czwartek 13 lutego o godz. 6 wiecz. w lokalu ZPOK ul. Jagiellońska 8 odbędzie się zebranie Referatu Wych. Obyw. na którem p. Grzmielewska wygłosi referat p. t. „ZAGADNIENIE LITEWSKIE“. Wszystkie członkinie Referatu i członkinie ZPOK proszone są o punktualne przybycie.

### RÓŻNE

— WYCIECZKA PTK. pod hasłem „Wilnianie poznajcie Wilno!“ w najbliższą niedzielę — do gazowni miejskiej. Zbiórka w ogródku przed Katedrą o godz. 11.45. Wieczorem o godz. 19 przy ul. Ostrobramskiej 9 — dyskusyjna herbatka urbanistyczna miłośników Wilna. Zagaja dyr. Wacław Studnicki i konserwator dr. Ksawery Piwocki. Wstęp 50 gr.

— OŚWIADCZENIE BIAŁORUSKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO. W związku z komunikatem T-wa Przyjaciół Nauk, zamieszczonym w naszem piśmie w dniu 2 lutego, stwierdzającym, że projekt przeniesienia zbiorów Białoruskiego Towarzystwa Naukowego do Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk nie wyszedł z Towarzystwa Przyjaciół Nauk, wczoraj otrzymaliśmy oświadczenie Białoruskiego Towarzystwa Naukowego, że projekt taki nie wyszedł również z tego Towarzystwa.

### ZABAWY

— **REDUTA PRASY. Przygotowania do REDUTY PRASY, zapowiedzianej na sobotę 15 lutego są w całej pełni. Reduta odbędzie się — jak wiadomo — w salonach Kasyna Garnizonowego przy ul. Mickiewicza 13. Godnem przystrojeniem sal zajmuje się znany z pomysłowości i fantazji, doskonały dekorator naszych teatrów p. Makojnik. Świetna orkiestra Zyngiera i Kropiwnickiego, która jako doskonały zespół muzyczny zdobyła sobie zasłużoną sławę u Zielonego Sztralla, będzie przygrywała do tańca. Szereg artystek i artystów naszych scen przyrzekło udział w Reducie.**

**REDUTA PRASY zapowiada się jako pierwszorzędna atrakcja i gwóźdź tegorocznego karnawału, tembardziej, że postarano się o bar dzo tani, ale doskonale zaopatrzony bufet.**

**Po pozostałe jeszcze zaproszenia należy zwracać się do redakcyj „Dziennika Wileńskiego“, filji „Kurjera Warszawskiego“, „Kurjera Wileńskiego“ lub „Słowa“ od wtorku 11 lutego. — Stroje wieczorowe albo kostjumy.**

— W dniu 8 lutego 1936 r. w sali Stowarzyszenia Techników Polskich (Wileńska 33) odbędzie się DOROCZNA ZABAWA SYBIRAKÓW, na której czas jak zwykle upłynie mile i wesoło. Piękne dekoracje, pierwszorzędna orkiestra i bufet. Stroje wieczorowe. Początek o g. 22.

— „DANCING PRZYRODNIKÓW“ STUD. USB. W sobotę dnia 8 lutego rb. w salach Związku Urzędników Kolejowych przy ul. Słowackiego 11, odbędzie się „Dancing Przyrodników“ Stud. USB. Wstęp 1.99 zł., akademicki 1.49 zł.

# Teatr i Muzyka

### TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **Premjera.** Dziś, w sobotę dn. 8 lutego (o godz. 8 w.) premjera nadwyraz ciekawej i sensacyjnej sztuki w 3 aktach (6 obrazach) W. Fodora p. t. „**Kiedy kobieta kłamie**“ (przekład J. Węglowej). Rolę główną kreuje znakomita artystka teatru katowickiego p. Zofja Barwińska.

— **Bajka dla dzieci!** W niedzielę dn. 9 b. m. o godz. 12 w poł. dane będzie arcywesołe i barwne widowisko dla dzieci — bajka Szelburg-Zarębiny p. t. „**Wyprawa po szczęście**“. Ceny propagandowe.

— **Niedzielna popołudniówka.** Jutro, w niedzielę dn. 9.II o godz. 4 przedstawienie popołudniowe wypełni arcyzabawna i dowcipna komedja Moljera p. t. „**Mieszczanin szlachcicem**“ Ceny propagandowe.

— **Zapowiedź!** — Dnia 14 lutego odbędzie się jedyny występ w Teatrze na Pohulance znakomitej śpiewaczki polskiej Stanisławy Korwin-Szymanowskiej.

### TEATR MUZYCZNY „LUTNIA“.

— **Ostatnie występy Elny Gistedt.** Dziś i jutro o g. 8.15 Elna Gistedt wystąpi w swej najlepszej kreacji w skrzącej się tysiącami barw oraz bogactwem czarownych melodyj operetce Kalmana „Bajadera“.

— **Popołudniówka niedzielna po cenach propagandowych.** Jutro, w niedzielę o godz. 4 pp. grana będzie raz jeszcze pełna humoru, melodyjna operetka Falla „Królowa miljardów“ z Elną Gistedt w roli tytułowej.

— **Widowisko baletowe Sawiny-Dolskiej w „Lutni“.** Dziś o g. 5 pp. znana artystka Sawina-Dolska daje pokaz baletowy o nader ciekawym i urozmaiconym programie z udziałem kilkudziesięciu uczenic studjum baletowego. W programie balety: „W cyrku“, „Dziewczęta bawią się“, „Na saneczkach“ oraz szereg tańców solowych i zespołowych. Bilety w kasie Teatru „Lutnia“.

### WILEŃSKI TEATR OBJAZDOWY

gra dziś, 8.II w Horodzieju doskonałą komedję w 3 aktach W. Perzyńskiego „Szczęście Frania“.

### „REWJA“, ul. Ostrobramska 5.

Dziś, w sobotę, 8 lutego przedostatni dzień programu rewjowego p. t. „NA JEŻA Z PRZEDZIAŁKIEM“. Początek przedstawień o godz. 6.45 i 9.15.

**Teatr Rewji „MURZYN“, ul. Ludwisarska 4.**

Dziś przedostatni dzień — rewja w 2 częściach i 18 obrazach p. t. „GRUNT NA ŚWIECIE TO ECIE PECIE“. Początek codziennie o godz. 6.30 i 9 wiecz. W niedzielę o godz. 4, 6.30 i 9 wiecz. Ceny miejsc od 25 gr.

# Nowy termin składania zeznań o dochodzie

Izba Skarbowa w Wilnie otrzymała rozporządzenie Ministerstwa Skarbu w sprawie nowego terminu składania zeznań o dochodzie. Płatnicy podatku prowadzący prawidłowe księgi handlowe oraz zarządzający spadkami wakującemi mogą składać zeznania o dochodzie do dnia 1 kwietnia 1936 roku włącznie. Osoby te mogą również do tego terminu uiszczać przedpłatę na poczet tego podatku. Pozostali płatnicy podatku, nie prowadzący prawidłowych ksiąg handlowych, obowiązani są złożyć zeznania o dochodzie nie później niż do dnia 1 marca r. b.

Przy składaniu zeznania muszą oni wpłacić połowę przypadającego podatku. — Jak nas informują związki kupieckie, nie jest wykluczone, że termin ten będzie odroczony o jeden lub dwa miesiące.

—(:)—

# Atrakcyjne audycje Polskiego Radja w styczniu

Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, ile wspaniałych pierwszorzędnych koncertów i audycyj muzycznych nadało Polskie Radjo w miesiącu styczniu. Pobieżny rzut oka wystarczy by uprzytomnić sobie różnorodność i bogactwo odebranych za pośrednictwem mikrofonu wrażeń muzycznych w przeciągu zaledwie czterech tygodni. Na pierwsze miejsce wysuwa się koncert Orkiestry Berlińskich Filharmoników, pod dyrekcją wielkiego, niemieckiego dyrygenta Wilhelma Furtwaenglera. Pierwszorzędny był również Koncert Europejski transmitowany przez Polskie Radjo z Lipska, wykonany przez Lipską Orkiestrę Symfoniczną pod dyrekcją Hansa Weisbacha z udziałem Guentera Ramina, słynnego organisty. Z oper słyszeli radjosłuchacze „Goplanę“ Żeleńskiego, transmitowaną z Teatru Wielkiego w Warszawie, uroczą operę komiczną „La serva Padron“ Pergolesi'ego ze studja. Z operetek: Ollenbacha „Zaręczyny pod latarnią“, a w transmisji z Wiednia potpourri operetkowe: „Klasycznie, a jednak nowocześnie“. Słynni śpiewacy, występ, przeważnie na scenach zagranicznych dali się słyszeć swym rodakom: Ewa Bandrowska-Turska, Mieczysław Salecki, Wiktor Bregy. Z obcych artystów wystąpili przed polskimi mikrofonami: znakomici śpiewacy Józef Schmidt, Paweł Lohman, artystka sowiecka — Marja Maksakowa. Z solistów — instrumentalistów wystarczy wymienić choćby kilku o światowej sławie: młodzi artyści so wiecccy, którzy zdobyli poprzednio w Polsce laury konkursowe: Dawid Ojstrach i Grzegorz Ginzburg, ponadto śpiewak, Stefan Askenaze i wiolonczelistka Arnold Foeldessy. Z zespołów na pierwszy plan wysunął się znany Kwartet Drezdeński, następnie Chór Rumuński i Podwójny Kwartet Wokalny z Wrocławia. Tych kilka nazwisk dowodzi, jak wysoki był poziom audycyj muzycznych Polskiego Radja w miesiącu styczniu bieżącego roku, przyczem nie wymienione zostały liczne audycje orkiestrowe, solowe i zespołowe stojące na poziomie bardzo wysokim zarówno pod względem programu jak i wykonania.

—oOo—

# RADJO

### WILNO

SOBOTA, dnia 8 lutego 1936 r.

6.30: Pieśń; 6.33: Pobudka do gimn.; 6.34: Gimn.; 6.50: Muzyka; 7.20: Dziennik por.; 7.30: Z ulubionych oper; 7.50: Program dz.; 7.55: Giełda roln.; 8.00: Audycja dla szkół; 8.10—11.57: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał 12.03: Dziennik południ.; 12.15: Ząb. gawęda regjonalna Leona Wołłejki; 12.25: Melodje operetkowe; 13.25: Chwilka gospodarstwa dom. 13.30: Muzyka popularna; 14.30: Utwory Jó zefa Haydna; 15.00: Igraszki romantyczne, fragm. z pow. Piotra Choynowskiego; 15.15. Mała skrzyneczka; 15.25: Życie kulturalne; 15.30: Koncert zespołu Pawła Rynasa; 16.00 Lekcja jęz. franc.; 16.15: Wesoła audycja dla dzieci; 16.45: Cała Polska śpiewa; 17.00: Z sekretów stolicy; 17.15: Nowości z płyt; 17.45: Salamandra. pog.; 17.50: Mieczysław Karłowicz w Tatrach; 18.15: Polskie utwory fortepianowe w wyk. Ottawowej; 18.40: Program na niedzielę; 18.50: Gwiazdy kabaretu; 19.10: W świetle rampy; 19.25: Koncert reklamowy; 19.35: Wiad. sportowe; 19.50: Pogadanka aktualna; 20.00: Koncert; 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Obrazki z Polski; 21.00: Audycja dla Polaków zagr.; 21.30: Szepty balowe; 22.30: Reportaż z Igrzysk Olimpijskich; 22.35: Muzyka taneczna; 23.00: Kom. met.; 23.05—24.00: D. c. muzyki tanecznej.

—(::)—

# Złodziej w sypialni rabina

Rabin Kagan, zam. przy zaułku Lidzkim 4 prowadzi bardzo wiele spraw rozwodowych. Ponadto szereg osób zastawia u niego przedmioty sporne. Między innemi rabin przechowywał w szafie sypialni zdeponowaną biżuterję ogólnej wartości blisko 5000 złotych.

Zwąchali to złodzieje. W nocy, kiedy rabin spał, złodzieje przedostali się przez okno do mieszkania, wybrali z kieszeni klucz od szafy, otworzyli odpowiednią szufladę i wykradli biżuterję ulotnili się. Rabin spostrzegł kradzież nad ranem. (C)

# Pociągi dają sobie radę z zaspami śnieżnemi, autobusy grzęzną

Pomimo znacznych opadów śnieżnych, połączonych z zamiecią, ruch pociągów trakcji parowej na terenie wileńskiej dyrekcji kolei państwowych odbywa się zupełnie normalnie. Ostatnio zanotowano jedynie kilka nieznacznych opóźnień pociągów motorowych. Celem zapobieżenia ewentualnym przeszkodom, Dyrekcja Okr. Kol. Państw. zarządziła ustawienie zasłon oraz pogotowie pługów odśnieżnych i drużyn roboczych.

* * *

Z powodu obfitych opadów śnieżnych zaszły utrudnienia w komunikacji kołowej. Jak nas informują, obecnie utrzymuje się ruch autobusowy tylko na szlakach: — Wilno — Niemenczyn, Wilno — Nowa Wilejka i Oszmiana — st. kol. Oszmiana, pozatem ruch jest wstrzymany z powodu wielkich zasp śnieżnych.

W dn. wczorajszym został wstrzymany ruch autobusów dalekobieżnych w kierunku na Warszawę. Chociaż w obrębie województwa wileńskiego ruch jeszcze byłby możliwy, to w sąsiednich województwach już drogi są niemożliwe do przebycia, wobec zwałów śniegu.

* * *

Nocy wczorajszej nad Wileńszczyzną przeszła zawieja śnieżna nie omijając również i Wilna. Śnieżyca w Wilnie jednak nie była tak silna, jak na prowincji.

W związku ze znacznemi opadami śnieżnemi zanotowano w kilku miejscach zerwanie drutów telefonicznych, skutkiem czego w niektórych miejscowościach komunikacja telefoniczna została przerwana. Władze pocztowe wysłały na miejsce uszkodzeń robotników, którzy uszkodzenia usunęli.

# Afera grzybowa przed sądem

Wczoraj Sąd Okręgowy w Wilnie przystąpił do rozpatrywania sprawy b. zawiadowcy stacji Orany Stefana Babińskiego, ekspotera tejże stacji Apolinarego Mogilnickiego, oraz kupca z Oszmiany, Wincentego Ratkiewicza, oskarżonych o nadużycia na szkodę Dyrekcji Kolei Państwowych. Oskarżonych bronią adwokaci Andrejew, Petrusewicz, Łuczywek i Juchniewicz. Oskarża prokurator Wolski. Rozprawie przewodniczy wiceprezes S. O. Brzozowski.

Jak podaje akt oskarżenia, nadużycia popełniono w roku 1933. Na ślad afery natrafiono przypadkowo. Oto pewnego dnia na stacji przeładunkowej w Warszawie przy wyładowywaniu z wagonu, który przyszedł z Oran, transportu grzybów stwierdzono brak dwóch koszyków. Zamiast 121 koszyków było 119. Powstało przypuszczenie, że zaszła omyłka stacji nadawczej, która mogła źle policzyć koszyki. Sądzono, że waga będzie dobra. Ważono, więc transport i wtedy dopiero zrozumiano, że wykryto aferę. Transport grzybów bowiem ważył 558 klg., podczas gdy stacja nadawcza Orany podała 248 klg. i pobrała odpowiednio do tej liczby kilogramów koszty przewozu.

Dochodzenie ustaliło, że oskarżeni porozumieli się między sobą i w cedułach przewozowych transportów grzybów, nadawanych przez Wincentego Ratkiewicza ze Smorgoń, podawali niższą prawie o połowę wagę. Ekspoter, mając z tego duże zyski, wynagradzał urzędników kolejowych. Wincenty Ratkiewicz przyznał się do winy i wyjaśnił, że aferę zainspirował Mogilnicki.

Oprócz tego akt oskarżenia zarzuca Babińskiemu pobieranie „haraczu“ od eksporterów drzewa w wysokości 7 zł. od każdego transportu i inne drobniejsze nadużycia, popełnione w czasie, gdy był zawiadowcą stacji Orany.

Wyrok w tej sprawie zapadnie dziś. (w)

## Na wileńskim bruku

### ANNY MAY WONG MA TEŻ SKOŚNE OCZY...

Maks Kramik był wielbicielem skośnookiej gwiazdy ekranu Anny May Wong.

— To ci dopiero kobieta! Na nic nasze europejskie i amerykańskiej piękności! — entuzjazmował się...

Prawdopodobnie marzył nieśmiało o tem, by spotkać kiedyś taką egzotyczną niewiastę. I spotkał.

Znalazł ją u „Czerwonego Sztralla". Kramik, który wstąpił do kawiarni, wracając z kina, gdzie podziwiał swoje marzenie, zauważył je wychodzące z budki telefonicznej. Miało skośne oczy, smukłą kibić i czarne włosy.

Żywa Anna Wong! Nie posiadała się z radości. Przystąpił, wszczął rozmowę i znajomość nawiązała się. Nieznajoma o skośnych oczach mówiła łamaną niemczyzną. Jakoś rozmawiali. Na pytanie młodzieńca, czy jest Chinką, odpowiedziała, że jej matka była stuprocentową córą w państwie Żółtego Smoka. Po lekkim flirciku w kawiarni niewiasta przyjęła zaproszenie do spożycia wspólnej kolacji.

Drugi akt „chińskiego szczęścia" rozegrał się w gabinecie restauracyjnym. Chinka była bardzo uprzejma. „Strzelała" skośnemi oczami, jak May Wong, a alkohol piła w miarę, namawiając natomiast intensywnie do spożywania trunków.

Obudził go ze stanu „nirwany" kelner. Głowa bolała i była ciężką, jakgdyby nalana ołowiem. Pięknej „Chinki" nie było. A wraz z nią zaginął jego pugilares z kilkudziesięciu zł., złoty zegarek i pierścionek z rubinem...

Dekoracją trzeciego aktu „miłosnej" przygody p. Kramika był komisarjat policyjny. (c)

### OKROPNA SCENA W SKLEPIE FARB.

Łazarz Rozenberg zbiegł z Żyrardowa przed 4 laty, pozostawiając żonę z dwojgiem dzieci. Rozenbergowa przybyła w tych dniach pociągiem wycieczkowym do Wilna, gdzie jej małżonek niedługo już zdążył pojąć za małżonkę niejaką Truboczysłównę, dzięki czemu został współwłaścicielem sklepu farb przy ulicy św. Jańskiej.

Rozenbergowa złożyła niespodziewaną i bardzo niemiłą dla Rozenberga wizytę w sklepie. Pomiędzy małżonkami wywiązała się „namiętna rozmowa".

— Proszę opuścić sklep, gdyż inaczej będę strzelał.—Przy tych słowach pan Łazarz Rozenberg wydobył błyskawicznie rewolwer i zmierzywszy w swoją żonę dodał: Uciekaj, bo wystrzelę!

Lecz Rozenbergowa nie dała się sterroryzować.

— Strzelaj! Ja się śmierci nie boję!

Jakaś wrażliwa niewiasta na widok mrożącej krew w żyłach sceny zaalarmowała komisarjat. Policja położyła kres zajściu.

Przeciwko Rozenbergowi spisano protokuł, przyczem okazało się, iż Rozenber groził zastrzeleniem żony ze... straszaka.

Drugim etapem działalności p. Rozenbergowej w Wilnie — była wizyta w prokuraturze, gdzie oskarżyła swego małżonka o... bigamję.

### PODWÓJNY ZAMACH SAMOBÓJCZY.

**Wczoraj wieczorem z mostu na Zarzeczu usiłowała rzucić się do rzeki jakaś niewiasta. W ostatniej chwili przechodzień zdążył złapać ją za płaszcz. Jak się okazało była to „córka Koryntu" Stefanja Zawadzka, zam. przy ul. Safjanej 4. Przedtem zażyła trucizny.**

**Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. (c).**

### NA DACHU WAGONU DO... ABISYNJI.

11-letni Wacław Stankiewicz zam. z rodzicami przy ulicy Raduńskiej 24 za przykładem innych chłopców postanowił „zaciągnąć się na ochotnika do negusa" i w tym celu czmychnął z Wilna.

Na dachu wagonu, dokąd udało mu się wgramolić, przybył do Warszawy, by stamtąd konty nuować drogę do... Abisynji. Plany te udaremnił konduktor, który przyłapał chłopca w chwili złażenia z dachu. (C).

### CHCIAŁA ZOSTAĆ POETKĄ...

Libę Chinsztejnównę, zam. przy ulicy Żydowskiej 11 zatrzymano w sklepie materjałów piśmiennych Z. Arkuskiego na gorącym uczynku usiłowania kradzieży wiecznego pióra.

W komisarjacie tłumaczyła się, że ma wybitne zdolności do... pisania wierszy. (C)

—(:)—




REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 pp. Administracja czynna od g. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst. 30 gr., kronika redakc. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszkan. — 10 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Ludwik Jankowski.